Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE IV, III.

Rok XVI. Kraków, wtorek 21 listopada 1933 Nr. 319

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1-ej w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

## Trudności genewskie

Paryż. 19. 11. (B) Nawiązując do wczorajszych rozmów genewskich Havas wskazuje na wyłaniające się nowe trudności. Już z pierwszej wczorajszej rozmowy Paul Boncoura z Simonem — pisze Havas — zdaje się wynikać, że **stanowisko rządu angielskiego nie jest takie samo, jak we wrześniu. Wydaje się, że Simon obarczony został bardzo trudnem zadaniem — cofnięcia tego, co przed kilku tygodniami uchwaliła konferencja rozbrojeniowa właśnie na wniosek rządu angielskiego.** Paul Boncour wysłuchał Simona grzecznie i z wielkiem zainteresowaniem, dał jednak jasno do zrozumienia, że **Francja nie życzy sobie, aby obrady genewskie miały być przeniesione do innego miasta.**

WYŁĄCZNIE KWESTJA ROZBROJENIA...

Paryż. 19. 11. (B) Genewski korespondent Havasa donosi, że wczorajsza rozmowa ministra spraw zagranicznych Paul Boncoura z delegatem polskim hr. Raczyńskim miała **przebieg niezwykle serdeczny. W toku rozmowy poruszane były wyłącznie kwestje rozbrojenia. Sprawa rokowań polsko-niemieckich nie była poruszana.**

## Prof. Brodetzki o ostatnich krokach rządu

### palestyńskiego przeciwko imigracji żydowskiej

Londyn. (ŻAT). Członek Egzekutywy Agencji Żydowskiej prof. Z. Brodetzki wygłosił w tych dniach odczyt w Anglo-Palestine Club w Londynie i w toku swych wywodów oświadczył m. inn.:

Faktem niezaprzeczonym jest, że korzystne warunki, które odróżniają Palestynę od otaczających krajów, **Palestyna zawdzięcza imigracji żydowskiej.** Lecz mimo tego faktu od lat głosi się legendę, że praca żydowska w Palestynie podkopuje dobrobyt Arabów. I to mimo sprawdzonego faktu, że dzięki naszej pracy ludność arabska Palestyny stale wzrasta i że Palestyna stała się krajem, przyciągającym Arabów z całego Bliskiego Wschodu, **imigrujących do tego kraju masowo zwłaszcza w ostatnich latach.**

W ciągu najbliższych dwóch lat egzekutywa zajmie się kwestją rolną w Palestynie, lecz najtrudniejszem jest zagadnienie dotyczące imigracji do Palestyny.

Każdy musi uważać za zewszechmiar niewystarczający przydział 5500 certyfikatów, szczególnie jeśli się liczbę tą porówna z liczbą certyfikatów, której żądaliśmy na podstawie skrupulatnego badania zdolności absorbcyjnej kraju. Bardzo poważna sytuacja komplikuje się jeszcze przez to, że **podjęto kwestję tzw. nielegalnej imigracji.** Dotyczy to niettyle Żydów, przybywających naprawdę nielegalnie do Palestyny — liczba ich jest znikoma — ile tych, którzy przybywają całkiem legalnie w charakterze turystów i następnie stabilizują i osiedlają się w kraju.

Procedura ta jest ściśle legalną, zaś rząd w przeszłości zawsze zatrzymywał pewną liczbę udzielonych certyfikatów na legalizację tej kategorji imigrantów. Rząd uczynił to również obecnie, zatrzymując do swej dyspozycji 500 z ogólnej liczby 5500 udzielonych certyfikatów.

Zgodziliśmy się na przestrzeganie zasady, że imigracja do Palestyny **nie powinna przekraczać zdolności absorbcyjnej kraju.** Lecz skoro znaczne liczby przybyłych „nielegalnie" do Palestyny Żydów, ustabilizowały się tu, nie powodując zwiększenia bezrobocia ani wśród Żydów, ani wśród Arabów, to jest to chyba dowodem, **że rząd nie docenia zdolności chłonności kraju i że obliczenia egzekutywy były** bardziej zbliżone do rzeczywistego stanu rzeczy niż obliczenia rządu.

Zdaniem egzekutywy będzie ściślej niż dotychczas ustanowić **ramy zasady zdolności absorbcyjnej kraju.** Zasada ta winna być jedyną, regulującą imigrację żydowską do Palestyny. Musimy jednakowoż stać na stanowisku, że możliwości stwarzane w Palestynie przez Żydów, są **przeznaczona dla wyzyskania ich przez Żydów, przebywających poza granicami Palestyny, nie zaś dla kogokolwiek innego.** Takie stanowisko jest zresztą zgodne z brzmieniem mandatu, który niedwuznacznie podkreśla okoliczność, że Palestyna stanowi zagadnienie, obchodzące wszystkich Żydów na świecie, nie zaś wyłącznie Żydów palestyńskich. Z tego zaś punktu widzenia egzekutywa rozważa wszelkie zagadnienia palestyńskie.

Prof. Brodetzki uskarżał się na próby zakłócania pracy egzekutywy i Agencji Żydowskiej. Byłoby to może dopuszczalnem, oświadczył mówca, w zakresie wewnętrznej, lecz nigdy zewnętrznej pracy sjonizmu. Podkopywanie Agencji Żydowskiej — międzynarodowo uznanej reprezentacji żydowskiej — jest równoznaczne z podkopywaniem fundamentów interesów żydostwa. A mimo to jesteśmy obecnie świadkami wysiłków zmierzających do podkopania naczelnych prerogatyw Agencji Żydowskiej, do podważenia jedności żydostwa palestyńskiego. Miewaliśmy i przedtem niesnaski wewnętrzne, lecz zawsze istniała powszechna zgoda co do tego, że musi być przestrzegana jedność narodowa. Egzekutywa ma prawo oczekiwania lojalności i posłuszeństwa wobec jej postanowień.

## Co mówi Żabotyński?

Londyn. (ŻAT) Włodzimierz Żabotyński zwołał tu konferencję prasową, na której wygłosił przemówienie, oświadczając m. inn.:

Upór żydowski przełamie krzyżowy pochód wszczęty przez rząd palestyński przeciwko imigracji palestyńskiej. Aczkolwiek nie należy niedoceniać środków, przy pomocy których administracja palestyńska jest w stanie zwalczać imigrację Żydów do Palestyny, to należy sobie jednak wyjaśnić, że **rząd palestyński ze swej strony niedoceniła siły żydowskiego uporu.** Nadeszła chwila, gdy sama historja zmusza naród żydowski do podjęcia zdecydowanej politycznej walki o wyraźną rewizję obecnego reżimu palestyńskiego. T. zw. „turyści" którzy się osiedlają w Palestynie, są najzdrowszym typem imigrantów, gdyż okoliczność, że mimo trudności znajdują oni w kraju zajęcie i są zdolno do zakładania sobie egzystencji, jest najwymowniejszym dowodem ich dostosowania się do wymogów zdolności absorbcyjnej Palestyny.

W najostrzejszych słowach Wł. Żabotyński potępia cały system szpiegostwa i obław w hotelach i kawiarniach, uprawiany obecnie przeciwko tzw. „nielegalnym" imigrantom i który przypomina najhaniebniejszą praktykę carskiej Rosji.

„SPRAWIEDLIWOŚĆ" PRZY PRACY.

**Berlin. (ŻAT).** Minister sprawiedliwości Prus dr. Kerrl wydał rozporządzenie, w myśl którego Żydzi nie mogą pełnić funkcyj sędziów przysięgłych.

## Rychła stabilizacja dolara

**Nowy Jork. 19. 11. (R)** W kołach finansowych obiegają pogłoski, rzekomo pochodzące ze sfer miarodajnych, wedle których **prezydent Roosevelt zamierza ustabilizować dolara jeszcze przed zebraniem Kongresu. Utrzymują, że stabilizacja ma być przeprowadzona z dniem 1 stycznia.**

## Dwie katastrofy: kopalniana i okrętowa

### 15 górników i 10 marynarzy poniosło śmierć

**Londyn. 19. 11. (L)** W kopalni węgla „Grassmoor" pod Chesterfield wydarzył się dziś nad ranem straszny wybuch pyłu węglowego, wskutek czego 18 górników zostało odciętych od świata. Podjęta natychmiast akcja ratunkowa trwała do godzin południowych. **Z zasypanych trzech tylko uszło z życiem, podczas gdy 15 ludzi poniosło śmierć.**

**Amsterdam. 19. 11. (R)** Na Morzu Północnem zatonął w piątek niemiecki okręt motorowy „Kreutzsee", znajdujący się w drodze z Hamburga do Londynu. **Z załogi, liczącej 11 osób, wyratował się zaledwie jeden marynarz, podczas gdy reszta utonęła.** Rozbitka, który w łodzi ratunkowej błądził na morzu przez 24 godziny, wyratował i przywiózł do Rotterdamu statek „Egeria".

# Czy Niemcy nienawidzą Żydów?

§ Bardzo ciekawe studjum o wzajemnych stosunkach kulturalnych niemiecko-żydowskich daje Mr. Mac Clatchie we „Forum" nowojorskiem. Jest on zdania, że różnica kulturalna między Żydami a Niemcami jest tak głęboka, że zieje jak przepaść między obu narodami. Niema tej przepaści między Żydami a Anglikami, po pierwsze z powodu ich rozwoju kulturalnego, a powtóre dlatego, że Biblja jest wprost dziełem „narodowem" Anglików. Obserwowałem tosamo zresztą w Ameryce — Mac Clatchie uważa społeczeństwo amerykańskie jako odnogę angielskiego i dlatego za znacznie dojrzalsze od niemieckiego. Anglicy mieli swój habeas corpus, w czasie gdy Niemcy były jeszcze w stanie zupełnego bezładu politycznego, zaś ustrój demokratyczny mieli wówczas, gdy Niemcom się o tem jeszcze nie śniło. Tego nie wolno przeoczyć, mimo, że Niemcy chcą wmówić światu, że są śmietanką narodów.

Jeżeli między Anglikami a Niemcami istnieje taka rozpiętość kulturalna — wywodzi Mr. Clatchie, — to cóż dopiero mówić o różnicy kulturalnej między nimi a Żydami? Wszak Żydzi przeszli już na długo przed Chrystusem cały rozwój ekonomiczny, od partjarchatu, przez feudalizm, do kapitalizmu. Wielka ich poezja umilkła już prawie, gdy rozległy się pierwsze czyny wojenne Rzymian. Gdy Aleksander ruszał na podbój Rzymu. Żydzi mieli już za sobą historję dłuższą, niż cała historja Francji. Gdy Teutoni. Goci. Słowianie, chodzili na zwierza z oszczepem, odziani w skórę, żyjąc z łowów jedynie, byli już Żydzi wykształconym typem kupca, obliczali wartość w złotej i srebrnej walucie i wywierali wpływ na giełdy ówczesnego świata. Taka dyskrepancja nie mogła pozostać bez wpływu na współżycie narodów; gdy tedy Żydzi przybyli do Europy. chodzili wśród narodów tubylczych jak dorośli między dziećmi, i ta przepaść pozostała pomiędzy Żydami a większością narodów po dziś dzień. Że nie jest ona już tak głęboka pomiędzy Żydami a Anglikami lub Francuzami, to dlatego, że narody te, o starej już kulturze umysłowej — niemiecka jest jeszcze bardzo młoda — dorosły już także i w swym rozwoju ekonomicznym do tego stanowiska, jakie zajmowali przedtem Żydzi. Niemcy jednak pozostały jeszcze w swym rozwoju w tyle i tak, jak Europejczyk z przed dwu tysięcy lat wyrównywał tę różnicę kulturalną uderzeniem maczugi, taksamo i hitleryzm obecny wyrównuje ją środkami symplicystycznemi.

Tyle autor amerykański. Obsypał nas komplementami, które stwierdzają w dużej części faktyczny stan rzeczy; ale czujemy to — choćbyśmy nie byli tego świadomi, — że istotne różnice i napięcia nie leżą na płaszczyźnie niedorozwoju merkantylnego Niemiec, gdyż dorośli oni pod tym względem tak Anglikom, jak i Amerykanom, a nawet ich pod niektóremi względami prześcignęli. Nie, prawdziwy moment antagonizmu leży głębiej, źródło antagonizmu nie bije z kulturalnego podłoża i jest w istocie swej — zatrute.

Właściwie bowiem jest już samo postawienie kwestji „nienawiści Niemców do Żydów" zupełnie fałszywe. W rzeczywistości niema takiej nienawiści, i nie było jej bardzo dawno już — nie wolno tego mieszać z pogardą, którą otaczano nas przez wieki, z powodów religijnych. Zdajmy sobie z tego sprawę czysto po ludzku, bez żadnych szkiełek filozoficznych i bez wielkich teoryj. Żydzi byli w Niemczech od lat kilkudziesięciu faktycznie równouprawnionymi obywatelami: Żyd mógł zostać nietylko urzędnikiem państwowym, sędzią, prokuratorem, notarjuszem, ale także konduktorem tramwajowym i ślusarzem kolejowym, czego we wielu państwach europejskich dotychczas nie doczekaliśmy się, a co dopiero świadczy o prawdziwem równouprawnieniu. Że nie mógł zostać oficerem pruskim, leży na innej płaszczyźnie: to pogarda, o której przedtem wspominałem. Fakt, że obecny regime w Niemczech miał tylu żydowskich urzędników do wyrzucenia, tylu pracowników umysłowych z banków państwowych, poczty, kolei, instytucyj użyteczności publicznej, świadczy przecież najdowodniej o tem, że o jakiejś „nienawiści rasowej" Niemców do Żydów nie było przedtem mowy. Nienawiść tę rozdmuchał dopiero swym workiem wiatru umysłowego Hitler i jego „myśliciele" spod znaku swastyki.

Tutaj dotarliśmy do sedna zagadnienia, które brzmieć ma poprostu: „Dlaczego **Hitler** nienawidzi Żydów?", przez co sprawa się upraszcza i zyskuje na prawdzie. Łatwiej też będzie o wytłumaczenie tej nienawiści, gdyż obejdzie się bez teoryj, a wystarczy jasne spojrzenie na istniejącą rzeczywistość.

Naczelną doktryną hitleryzmu, z którą hitleryzm stoi i pada, jest jego teorja o wyższości „rasy niemieckiej", ponad wszelkie inne na świecie. O nonsensie tej „teorji" nie będę tracił słów, gdyż nie jestem do tego powołany. Stwierdzam jedynie, że nie chodzi tu bynajmniej o jej rzekomą preponderancję li tylko nad rasą semicką, gdyż wszystkie inne „rasy", jak angielska i francuska, są „zatrute" krwią semicką, murzyńską i t. d. i są już przez tosamo skazane na niższość wobec szlachetnej rasy niemieckiej i powinny przez nią zostać podbite. **Podbite,** oto hasło dnia, oto idea dla której żyć i **umierać** warto, i dla urzeczywistnienia **tej** idei mobilizuje się obecnie całą energję fizyczną i duchową współczesnych Niemiec. Tworzy się katedry „der Wehrwissenschaft" proklamuje się ex cathaedra nietylko obronę przed napastnikiem, ale konieczność wojen dla utrzymania ludzkości w „solidnym" stanie ducha i ciała. W ten sposób „wyższa rasa" może uzyskać należne jej na świecie miejsce. Prof. Ewald Banse, z politechniki w Brunszwiku, nauczą tych prawd w podręczniku dla młodzieży, który staje się podstawą jej wychowania, usankcjonowaną przez państwo.

Wyczyny umysłowe tego hitlerowskiego autoramentu profesora, którego mianowano w nagrodę profesorem „Wehrwissenschaft" uniwersytetu berlińskiego, wystarczy tu sprecyzować pokrótce jego „wyznaniem wiary", gdyż w państwie Hitlera należy je uważać jako wyraz dążeń regime'u *)

„Wojna jest nietylko nieuniknioną, wojna jest dobrą. Jest ona na ziemi **jedną ze świętości,** gdyż należy uważać za normalne, aby ludzkość — w niezbyt odległych odstępach czasu — przetrzebiała się masowo i aby się w ten sposób dokonywała „naturalna" selekcja najlepszych. Dla tego celu dobrym jest każdy środek walki: zastrzelenie, uduszenie, otrucie gazem, czy zatrucie bakterjami, cała nauka i męstwo wyższej rasy niemieckiej winny stać na usługach tego właśnie celu, gdyż **wojna jest najwyższą formą ćwiczenia fizycznego i moralnego.** Życie, które otrzymaliśmy, nie jest naszą jedynie własnością, należy do narodu i rasy. Ofiara krwi jest pierwszym obowiązkiem obywatelskim i w tym duchu należy wychowywać dziecko już od pierwszych chwil świadomości".

Czy istnieje jakaś współmierność między tym „duchem", a duchem Izraela? Można na to powiedzieć spokojnie i bez emfazy: **nie. Znajdujemy** się przytem we wcale dobrem towarzystwie, gdyż wszyskie prawie ludy kulturalne wypowiedziały się co do tego niedwuznacznie. Wielkoduszny Mr. J. L. Garvin pisze o tem w „Observer":

„Przeczytawszy te nauki dla młodzieży, staje człowiek wstrząśnięty do głębi i myśli: zaliż Belzebub potrafiłby wymyśleć coś straszniejszego dla ludzkości?"

Zaś specjalny korespondent objektywnego „Manchester Guardian" pisze z Berlina pod nagłówkiem: „Niewiarygodna rzeczywistość":

„Nie spotkałem nigdy tak jednomyślnej opinji wśród korespondentów zagranicznych wszelkich narodowości, członków ciał dyplomatycznych i nawet zagranicznych mieszkańców Berlina. — Stwierdzamy, że jesteśmy świadkami **fenomenu bezprzykładnego w świecie i prawdopodobnie bez precedensu w historji.** Od ośmiu lat nie byłem w Niemczech, gdy przyjechałem tu w sierpniu. Nie widziałem jeszcze, aby kraj w tak krótkim czasie tak kompletnie się zmienił, a naród tak kompletnie zdemoralizował".

Zdemoralizował przez teror, szpiegostwo i niepewność każdego dnia, w obawie przed więzieniem, obozem koncentracyjnym, tortuarmi fizycznemi i moralnemi. Nie, z tą „rasą" my absolutnie nic nie mamy wspólnego. Światopogląd hitleryzmu jest filozofją dzikiego zwierza, lub człowieka pierwotnego, i niech nas w tem nie myli sympatja, jaką cieszy się u naszej endecji, gdyż to są ludzie, którym głód władzy tak oczy zaślepił, że tracą zmysł samozachowawczy, i nie widzą nawet, jak człowiek, którym tak się zachwycają, stoi z nożem w zębach, gotów rzucić się na nich każdej chwili i stratować ich wraz z całem wyswobodzonem dopieroco z niewoli państwem. Jeśli wogóle możliwem tu jest wytłumaczenie, to tylko jako „perwersyjna miłość", której podmiot chce być bitym i znieważanym... **).

Ten oto światopogląd hitleryzmu, jego brutalność i żądza władzy nad światem, chociażby przez potoki krwi, czyni go naturalnym wrogiem wszystkiego, co żydowskie. Berliński korespondent „Times'ów" pisał raz: „Jeśli istnieje w Niemczech coś bardziej znienawidzonego, aniżeli Żyd, to jest nim: **pacyfista**". Możnaby jednak powiedzieć, że zdanie to jest prawie pleonazmem, gdyż zasadniczym postulatem żydowskiego poglądu na świat jest — pacyfizm. Jesteśmy pacyfistami od przeszło 25-ciu wieków, całe nasze dzieje od czasu niewoli babilońskiej są tego dowodem. Dlatego słuszność zupełną miał Einstein, pisząc ostatnio w „Temoignages de notre temps":

„Ci którzy szaleją dziś przeciw ideałom wolności osobistej i uprawiają najbrutalniejszemi środkami bezduszne niewolnictwo państwowe, mają rację, jeśli widzą w nas swych nieprzejednanych wrogów..... „Jak długo będziemy oddanymi sługami prawdy, sprawiedliwości i wolności, **będziemy nadal istniec jako najstarszy wśród żyjących narodów...**"

Ale zdajmy sobie sprawę: te właśnie ideały czynią z nas — pasywnych czy aktywnych, to już obojętne — absolutnych wrogów krwiożerczego hitleryzmu. O tem Hitler wie. Jak dziki zwierz przeczuwa w nas **instynktem** swego największego wroga, i dlatego chce nas wyeliminować ze swego państwa. Podług niego nie przegrały przecież Niemcy wojny światowej, wyszły z niej zwycięsko, a tylko Żydzi, socjaliści i masoni zadali zwycięskiej armji „Dolchstoss" z tyłu i wyrwali jej w ten sposób owoce zwycięstwa. Zniszczenie tych „wrogów wewnętrznych" uniemożliwi im to w przyszłości.

Wtej prostackiej filozofji zwycięskiego chamstwa, w nieprzejednanych przeciwieństwach między brutalnością a sprawiedliwością, między krwiożerczością a pacyfizmem, leży prawdziwa istota nienawiści hitleryzmu do żydostwa. Dochodzi sprawa wtórna, lecz niemniej ważna: brutalność idzie w parze z tchórzostwem. Dlatego uderzył Hitler w ten punkt frontu pacyfistycznego, który był najmniej obronnym — w Żydów. W nich — uważał — można walić bezkarnie. Potwierdza mu to w trjumfalnym chórze cały synhedrjon endecki. Mimoto jednak wydaje się, że tak Hitler, jak i przyjaciele prof. Bansego — endecja polska — mylą się pod tym względem. Żydzi bowiem przeżyli już w ciągu ostatnich dwu tysięcy lat kilka nawrotów chamstwa i barbarzyństwa. Nie ulega wątpliwości, że i tę falę przetrzymamy.

**JÓZEF RECHEN.**

---

*) „Konfiskata" tej książki, którą zarządzono ostatnio oficjalnie, w kilka miesięcy po ukazaniu się, nic dowodzi absolutnie zmiany poglądu hitlerowskego na sprawy wojny i współżycia **narodów.** Pozostanie ona nadal podstawowem dziełem każdej biblioteki „nowych Niemiec", gdyż wypływa z jej ducha. Skonfiskowano ją jedynie dla fatalnej oceny, z jaką spotkała się w prasie całego świata kulturalnego.

**) W swem „wielkiem" dziele (462 stron druku...) „Raum und Volk im Weltkriege" pisze prof. Banse, iż **jedynym sposobem uwolnienia świata od „kwestji polskiej" byłby ponowny podział Polski...**

# Mifal Arlosorow — wysiłek całego narodu dla Palestyny

## LISTY PALESTYŃSKIE

# „Szchunath Chap“

Tel Awiw, w listopadzie

Nasamprzód nieco topografji.

Wzdłuż pierwszorzędnej szosy Tel Awiw — Petach Tikwa rozłożyły się liczne osiedla żydowskie, które z jednej strony służą jako przedmieścia Tel Awiwu, mające się z czasem zlać z telawiwską metropolją, a z drugiej są to bogate kolonje pomarańczowe, usiane dość licznemi przedsiębiorstwami fabrycznemi. Przeszło 10 kilometrów mierząca szosa przecina ten żyzny pas ziemi niemal pośrodku i stanowi główną arterję komunikacyjną tego niemal czysto żydowskiego obszaru, który natchnął Itamara Ben Awi do stworzenia idei o żydowskich kantonach w Palestynie. Miałto być główny kanton żydowski.

Powyższa szosa opuszcza Tel Awiw tuż obok dworca kolejowego, biegnie prosto do dzielnicy Montefiore, później zahacza o Szchunath Borochow i Ramath Gan z ich licznemi poddzielnicami, toczy się pod dużą kolonją Bnej Brak, a później przewala wśród zawsze wonnych pardesów żydowskich i wpada w ha łaśliwą Petach Tikwę.

Umyślnie opuściłem jedno osiedle, gdyż jemu postanowiłem poświęcić poniższy list. Między „Montefiore“ a „Dzielnicą Borochowa“ leży osiedle, stosunkowo młode, zwące się **Nahlath Jicchak**. Tam właśnie ostatnio założono nowy cmentarz żydowski, gdyż Tel-awiwski jest już przepełniony. Zbudowano nawet nowy żelbetonowy most, mający obsługiwać nowy cmentarz, a obecnie buduje się szosę wiodącą przez most.

Jedną czwartą zakupionych gruntów otoczy ło murem Towarzystwo Ostatniej Posługi, a reszta gruntów częściowo leży „odłogiem“, a częściowo w dzierżawę oddana została kibucowi Haszomer Hacair z Hajfy.

Niedaleko cmentarza, tuż, już poniżej Szchunath Borochow, rozciągają się grunta należące do jakiegoś konsorcjum Żydów egipskich. I doszło do wiadomości okolicznej ludności, że z powyższych właścicieli część zmarła i, że kwestja, do kogo ziemia właściwie należy, jest dosyć skomplikowana.

Wiadomość ta wystarczyła, aby tamtejsza cała połać ziemi zmieniła swe oblicze w ciągu jednej nocy.

Aby sobie dobrze uzmysłowić obraz tego co się tam obecnie dzieje, należy sięgnąć po jakąś książkę Jacka Londona, zawierającą spis odkrycia w Alasce złotodajnej Klondyke.

Wprawdzie w Nahlath Jicchak niema złota, ba — nawet niema tam żelaza, ale w Palestynie idzie teraz ziemia na wagę złota, a to na jedno wychodzi.

W ciągu jednej doby wyrosło tam kilkaset crifów (drewnianych szałasów). Są już nawet domy zbudowane z cementowych bloków, naskutek pośpiechu tylko bez wapna.

Proceder odbywa się w genjalnie prosty sposób. Zdobywca wbija cztery kołki w ziemię i oświadcza, że obszar przez nie ograniczony. należy do niego bezapelacyjnie. Na środku usadawia się jakąś grubą jejmość z licznem potomstwem (im więcej tem lepiej), jako straż. Niech potem ktoś spróbuje takiego brytana spędzić z jego śmieci. Nie ręczę za nic, a pobliski cmentarz nasuwa smętne refleksje.

Poczem wznosi się ‚crif‘. W ciągu 24 godzin crif jest gotów, i, o ile się nie mylę, zaczyna nawet wtenczas działać nowa ustawa o dzierżawcach, biorąca tych ostatnich w obronę. — Wprawdzie ustawodawca, jak zazwyczaj antysjonistycznie nastawiony, miał kogoś innego na myśli, ale ustawa formalnie nie wymienia nikogo i wobec prawa wszyscy są równi.

Byli ludzie przedsiębiorczy, obdarzeni polotem i rozmachem, którzy odrazu ogradzali drutem kolczastym całych 500 metrów kwadratowych z szerokim frontem ku drodze i, zadowoleni z dzieła dokonanego, wracali uśmiechnięci do Tel Awiwu. Co za rozczarowanie ich czekało jednak, gdy nazajutrz na swoim „migraszu“ znajdywali kilkanaście wykończonych „crifów“ oraz kilkadziesiąt dusz wygrzewających się na słońcu!

Były tam działki odmierzone, zatwierdzone przez rząd, ustawowo ograniczone i oznaczone żelaznemi kątówkami, nawet otoczone parkanami. I te działki są teraz gęsto zaludnione, a prawowitemu właścicielowi nie radziłbym tam się pokazać, bo ile ma serce słabe, gotów ulec apopleksji.

Byli i ludzie, którzy nie wahali się nawet wystawić ‚crifów‘ na publicznej drodze, biegnącej tamtędy. Ale wobec twardej automobilowo-policyjnej postawy musieli się przenieść na nieco mniej rzucające się w oczy „parcele‘.

Słyszałem tam, jak jedna kobieta wydawała rozporządzenia w rodzaju:

— Jakób „zrób“ tam dwa migrasze dla X. i Y.

Posłuszny Jakób przyciągał dwie deski i „migrasze“ były w mig gotowe.

Widziałem tam wysokiego urzędnika z biura gubernatora jafskiego p. Kupfermana, jak stał przy swym samochodzie i beznadziejnie patrzał na to, co się wokół działo, choć sztywny wąs starał się nadać twarzy dużo surowości, ale bezskutecznie. Młotki wbijające gwoździe w budulec nie przestały dzwonić ani na chwilę.

Muszę jednak uprzedzić ewentualnych dal-

### Śmiertelny wypadek młodego miljonera



Wiliam C. Vanderbildt, najmłodszy członek słynnej rodziny miljonerów amerykańskich, zginął — jak o tem onegdaj donieśliśmy — w czasie katastrofy samochodowej.

---

LEOPOLD HICHLER 26)

# Śmiertelna tęsknota

Nie należał jednak do ludzi, którzy mogą, milcząc, znosić przymus, bronił się więc niekiedy z całej siły, chociaż bez skutku. Musiał bowiem wkońcu ulec i nosić jarzmo gospodarza domu.

Tak i teraz zwrócił się do Juranka, wzdychając z rezygnacją.

Juranek stał podczas tej małej, dobrze mu znanej sprzeczki, obojętny. A jednak po masce pokory przebiegł błysk złośliwości i zadowolenia. Gdy jednak pan Herman znowu się do niego zwrócił, patrzył indyferentnie i ulegle.

„A więc, Juranek“ — zaczął pan Herman. — Mówię to jeszcze raz. To musi być dziś zrobione. Ażeby nie było żadnego nieszczęścia.“

Juranek był już gotów usłuchać gospodarza, z przekory jednak, właściwej służbie, dla samego sprzeciwu, rzekł: „Panie gospodarzu, stać się nic niemoże, ogrodzenie wytrzyma jeszcze rok.“

Gospodarz stracił cierpliwość i zawołał ostro: „A więc, to już słyszałem. Mam teraz dość tego. Albo — albo. Chce pan to dziś zrobić, czy nie?“

Tego rodzaju groźby podburzają właśnie tę służbę, która zachowała jeszcze część swego człowieczeństwa — własną wolę, charakter. Ową służbę, która chce służyć, żyjąc we fikcji, że jest wolna. Również Juranek żył w tem złudzeniu. Stał więc przez chwilę niemy i uparty, a gdy pan Herman zapytał: „Tak, czy nie?“, odrzekł: „Nie.“

„W takim razie pożegnamy się, Juranek. Odchodzicie za czternaście dni!“

„Nie szkodzi“ — rzekł Juranek, ukłonił się i poszedł.

Spokojny i zrównoważony, jak ktoś, kto nie może inaczej postąpić.

Gdy jednak wszedł do swego mieszkania, popatrzył na żonę i na dzieci, stanęła przed nim nagle olbrzymia i jakby wyczarowana z ziemi troska, „co stanie się za czternaście dni?“ Pytanie to zaczęło wgryzać się w serce i świdrować i obudziło w nim złość. Zacisnął pięści i mruczał do siebie cicho: „Czekaj, temu czarnemu Żydowi odpłacę za to.“

Nie wiedział wprawdzie w tej chwili, jak mu odpłaci, ale czarne, mściwe myśli kłębiły się w jego duszy, jak ciemne chmury.

Na górze w mieszkaniu gospodarza również znikł spokój. Gdy tylko wyszedł Juranek, gdy pan Herman znowu zaczął: „Co za zmartwienia mam z tym domem? Do czego mi jest potrzebny dom? Do czego te ciągłe irytacje?“ Na to odpowiedziała pani Sala: „To tylko dlatego, że chcesz osiągnąć wszystko gwałtem. Byłby przecież naprawił ogrodzenie, gdybyś z nim był inaczej...“

„Salo, mnie zostaw w spokoju“ — a ponieważ czuł, że zarzut jej był sprawiedliwy, zapytał: „Czy miałem go może prosić?“

„Ale natychmiast wypowiadać służbę, Hermanie? Tego się nie robi.“

„Salo, ja jestem za wszystko odpowiedzialny i wiem, co robię.“

Tak więc znowu sprzeczali się zpowodu domu, lecz czas tę kłótnię zakończył, gdyż nagle pan Herman po-

szych ochotników na „bezpańską" ziemię, że się już spóźnili. Wszystkie „działki" już zajęte i niema wolnej piędzi ziemi. chyba żeby się zdecydowali budować odrazu od pierwszego piętra, ale za ewentualną koncesję, musieliby już zapłacić. gdyż dostęp prowadziłby niechybnie przez czyjś „crif".

Dzielnica ma już nazwę:

— „Szchunath Chap". dźwięczna synteza hebrajskiego i żydowskiego języka, choć w samej rzeczy ludność tamtejsza rekrutuje się niemal wyłącznie ze sfer sefardyjskich. jemenickich. kurdyjskich itp.

Czarną szosą wiodącą z Tel Awiwu do Petach Tikwy ciągnie się długi korowód wozów zwożących budulec drzewny do złotodajnej Klondyke w Nahlath Jicchak. I pomyśleć co za „bałagułowe" błogosławieństwa spadają na głowy inżynierów którzy jeszcze nie pozwalają na przejazd świeżo oddanym mostem, zbudowanym przez „Chewra Kadisza" dla nowego cmentarza leżącego obok „Szchunath Chap"!

S. Erlik.

# Informator gospodarczy

**„CZYTELNIK Z TARNOWA":** Drugiej żonie nic się nie należy. Wszystko należy się synowi.

**„ZAINTERESOWANY CZYTELNIK N. DZ.":** W sprawie kursów pisania na maszynie proszę się zwrócić do Kuratorjum szkolnego, Kraków, ul. Wielopole (dom P. K. O.).

**„F. M. G.", GRYBÓW:** Adresów firm zasadniczo nie podajemy.

**„WOJAŻER A.":** Przepis ten znajduje się w rozp. wyk. do części III. lit. D. kat. IV. taryfy. stanowiącej załącznik do art. 23 ustawy o podatku przemysłowym. Proszę się na ten przepis (par. 128 cyt. rozp. wyk.) powołać w urzędzie skarbowym. Jeżeli nie ponosi Pan delcredere, to nie jest Pan zobowiązany do płacenia podatku obrotowego.

**„J. W. T. TRZEBINIA":** 1) Są to t. zw. odsetki ulgowe, które wynoszą 12 proc. rocznie. 2) Odsetki karne wynosiły wówczas 24 proc. p. a., zaś w 1931 roku 18 proc. 3) Nie, tylko za pierwsze upomnienie.

**„H. S. NISKO":** 1) Może Pan wnieść rekurs i oczywiście wskazać, że za podstawę opodatkowania przyjęto niesłusznie wyższą kwotę obrotu, aniżeli przy podatku obrotowym. Wprawdzie ustawa nie krępuje władzy wymiarowej ustaleniami obrotu dla wymiaru podatku dochodowego, niemniej jednak takie nieuzasadnione podwyższanie obrotów jest sprzeczne z orzeczeniem N. T. A., który wyrokiem z dnia 18 listopada 1932 r. l. rej. 781/30 stanął na stanowisku, że w wypadku gdy władza wymiarowa do spraw podatku dochodowego pomija ustalenia. przyjęte dla tego samego płatnika i za ten sam okres podatkowy za podstawę wymiaru podatku przemysłowego, winna przytoczyć w aktach dane faktyczne. wyjaśniające to pominięcie. a to w celu umożliwienia kontroli N. T. A. 2) Norma średniej dochodowości dla detalicznego handlu bławatnego oszacowana została na 8 proc., a dla handlu galanteryjnego na 10 proc. za r. 1932. 3) Podatki i asekuracje winna Panu władza skarbowa potrącić z dochodu w myśl art. 6 ust. 4) Kosztów tych nie musi władza potrącić z dochodu. 5) I te koszta utrzymania winna władza skarbowa potrącić z dochodu.

(Dalszy ciąg Informatora w jutrzejszym numerze)

# Odpowiedzi Lekarza Domowego

Dokończenie ze str. 9-tej.

**DOZGONNA WDZIĘCZNOŚĆ:** Są to istotnie stany przejściowe i wyleczalne i wcale nie należą do tak wielkich rzadkości Wobec braku poprawy byłoby może wskazane zasięgnąć porady dobrego lekarza- psychoanalityka.

**17-LETNIA GIMNAZJALISTKA. ŁÓDŹ:** 1) i 2) Wymaga zbadania. Na odległość porada niemożliwa. 3) Jeżeli powodem są szerokie kości, to jesteśmy wobec tego bezradni Jeżeli zaś (czego z kartki Pani wywnioskować nie jesteśmy w stanie) przyczyną jest nadmierna otyłość w tem miejscu, to wskazane są słone kąpiele i masaż 4) I owszem, bardzo pożądane. 5) Zmywać rzęsy codziennie roztworem boraksu.

**AMCHU:** Trudno nam, nie widzącym naocznie, a polegającym tylko na Pańskim opisie, wyrobić sobie zdanie o Pańskiem cierpieniu. To trzeba koniecznie widzieć, zanim się cokolwiek powie. Jedno jest pewne: Jeśli to rzeczywiście jest zapalenie żyły, to powinien Pan leżeć, a nie chodzić.

**NIESZCZĘŚLIWA ABONENTKA:** Jest to objaw świadczący o katarze pęcherza Należałoby jednak również zbadać upławy mikroskopowo i dopiero zależnie od wyniku tego badania ustalić przebieg leczenia.

**NIESZCZĘŚLIWY CZŁOWIEK:** 1), 2) i 3) Wymaga zbadania przez lekarza- ortopedę, który dopiero oceni wielkość skrzywienia, przyczynę i szanse leczenia. Adresy lekarzy specjalistów znajdzie Pan w każdej aptece krakowskiej. Wysokości kosztów leczenia ani też czasu ocenić na odległość nie można. 4), 5) i 6) Dolegliwość ta stoi zapewne w związku z chronicznym katarem nosa, o którym Pan wspomina. Radzimy poddać się zbadaniu przez laryngologa. 7) Stosując ten środek niczego Pan nie ryzykuje. 8) i 9) W razie nieskuteczności i tu trzeba się będzie uciec do pomocy laryngologa. 10) Pędzlować nogi 20-procentowym, wodnym roztworem formaliny




**PONIEDZIAŁEK, 20. LISTOPADA.**

**Kraków** (312'8). 7—8: Audycja poranna. 11'46: Przegląd prasy, wiadomości bieżące. 11'57: Sygnał czasu. hejnał. 12'05—13: Płyty. — o 12'30: dziennik południowy. wiadomości meteorologiczne. 15'30: Wiadomości eksportowe i gospodarcze. 15'40: Przegląd komunikacyjny. 15'4: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15'55: Zespół salonowy Z. Banaszewskiego 16'40: Kurs elementarny języka francuskiego. 16'55: Drugi koncert z cyklu „Muzyka kameralna różnych narodów" (utwory kompozytorów rosyjskich) w wyk. Warsz. Kwartetu Smyczkowego. 17'50: „Kącik pracy kobiet". 18: „Polska odrodzona wobec swych zadań dziejowych" — red. W. Stpiczyński. 19'20: Audycja żołnierska. 18'45: „Sylwety Akademików Literatury: Piotr Choynowski" — p. J. Dąbrowski. 19'05: „Jak będziemy w Krakowie wybierali radę miejską?" — doc Dr. Langrod. 19'20: Rozmaitości. 19'25: Feljeton muzyczny: „Nieznany list Chopina" — p. L. Binental 19'40: Wiadomości sportowe, dziennik wieczorny. 20: „Kraina uśmiechu" — romantyczna operetka Lehara w radjofon. i reż. M. Makowieckiej, dyr. T. Mazurkiewicz. — W przerwie: feljeton „W pogoni za słońcem" — p. M. Kamińska. 22'15—23'30: Muzyka taneczna. o 23: Wiadomości meteorologiczne i policyjne.

**Warszawa** (1411'8). 7—11'50: p. Kraków. 11'50: Życie artystyczne stolicy. 11'57—17'50: p. Kraków. 17'50: Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. W. Tarkowski. 18—19'05: p. Kraków. 19'05: Rozmaitości. 19'25—23'30: p. Kraków.

**Katowice** (408'7). 7—17'50: p. Kraków. 17'50: Porady radjotechniczne. 18—19'05: p. Kraków. 19'05: Rozmaitości. 19'10: „Kostka Napierski" — Dr. Wł. Dzięgiel. 19'25—23: p. Kraków. 23: Odczyt w języku nowogreckim. 23'15: Płyty.

**Lwów** (380'7). 7—17'50: p. Kraków. 17'50: Nauka stenografji przez radjo". 18—19'05: p. Kraków. 19'05 „Ostatnie wydawnictwa muzyczne" — Dr. J. Freiheiter. 19'15: Rozmaitości. 19'25—23'30: p. Kraków.

**Wiedeń** (517'2). 12: Koncert popularny. 15'35: Program dla młodzieży. 17'25: Koncert solistów. 21: Koncert symfoniczny. dyr. Kabasta.

**Paryż** (1725). 8'45: Muzyka lekka. 14: Recital fortep. 21: „Opowieści Hoffmanna" — opera Offenbacha.

**Budapeszt** (550'5). 12'05, 17: Koncerty. 18'30: Recital wokalny. 19'40: Koncert symfoniczny. dyr. Dohnanyi, E. Feuermann (wiolonez.). 22: Muzyka cygańska. 23'10: Muzyka taneczna.

—o§o—

**patrzył na zegar ścienny, zląkł się i zawołał: „Jest najwyższy czas, muszę iść do templu!" — Sięgnął po zarzutkę i kapelusz i opuścił mieszkanie.**

— — — — — — — — —

**W wieczór sederowy nabożeństwo nie trwa długo. Natychmiast po ostatniej modlitwie pan Herman śpiesznie opuścił tempel i w pośpiechu nie zauważył tego, że stary człowiek, stojący przed bramą, wyciągnął błagalnie ręce. Pan Herman minął go, lecz we wzroku starego była taka siła, że pan Herman się odwrócił. Szybko chciał uwolnić się od starego datkiem i iść dalej, lecz przykuty osobliwą postacią żebraka, zatrzymał się. Zmarszczkami pokrytą twarz żebraka okalała długa, biała broda. W głęboko osadzonych oczach płonął ogień.**

**Pan Herman przypatrywał się tej twarzy ze współczuciem i prawie że z szacunkiem i odruchowo postanowił starego zaprosić na wieczór sederowy, lecz równocześnie przypomniał sobie uwagę żony: „Proszę cię, Hermanie" — upomniała przewidująco: „Nie przyprowadzaj mi żebraków. Nigdy nie wiadomo, co to za ludzie." Tak więc stał pan Herman niezdecydowany. Lecz słowa Hagady były silniejsze, niż przestrogi żony. Hagada, zawierająca przepisy rytualne sederowego wieczoru, zaczyna się następującym ustępem: „Każdy ubogi niechaj święci z nami święto Paschy." Dlatego pan Herman rzekł do żebraka: „Chodź pan ze mną, będzie pan dziś gościem mojego sederu!" — — —**

**Tymczasem w mieszkaniu pana Hermana zebrali się członkowie rodziny i oczekiwali pana domu. Gdy pan Herman ze swoim gościem wszedł do jasno oświetlonego pokoju, wszyscy pozdrowili go radośnie: „Wesołych świąt!"**

**Pani Sala i dzieci i wnukowie życzyli mu wesołych świąt. Poważnie i z umiarem uczynił to profesor. Pan Herman przytłumił jdnak nieco świąteczną radość, karcąc swoich trzech synów: „Mogliście spokojnie przyjść do templu Nic byłoby wam zaszkodziło."**

**Najstarszy syn Henryk i jego bracia usprawiedliwili się tem, że modlili się w domu.**

**Pan Herman popatrzył na swoich synów z niedowierzaniem i rzekł, kołysząc głową jak pagoda: „W domu modliliście się, no też dobrze..." Ze względu na profesora nie wypowiedział przekleństwa, tylko coś mruczał pod nosem. Ale pani Sala może słyszała słowa: „Taki rok na moich wrogów", bo ujęła swego męża za rękę i wskazała nieznacznym ruchem głowy:**

**„Kto to jest, Hermanie?"**

**„Czy ja wiem?" — odrzekł. „Stał przed templem. zaprosiłem go więc."**

**„Zaprosił go!" — powtórzyła pani Sala, i mimo swego oburzenia starała się mówić szeptem: „Powiedz mi Hermanie, poco mi przyprowadzasz ludzi z ulicy i nikt nie wie, kto to właściwie jest."**

**„Jest biednym Żydem" — odrzekł pan Herman, — czy to nie wystarczy?"**

**Pani Sala miała jeszcze pewne zastrzeżenia, lecz pan Herman rzekł: „Salo, teraz nie jest pora na kłótnie. Dzieci czekają, zaczynam odprawiać seder. Powiedz Mizzi, ażeby podczas sederu nikogo nie wpuszczała."**

**„A prawda" — dodała pani Sala. „Byłabym zapomniała o tem. Dozorca Juranek tu był."**

**„Czego chciał?"**

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIEDZA I ROZRYWKA

ROK II. Nr. 25.

DR. ERNEST BIEN
Lekarz chorób nerwowych (Wiedeń).

# Egipska interpretacja snów
## w nowoczesnem ujęciu

Starzy Egipcjanie mieli życie wygodne. Budząc się z dobrego lub też złego snu, ilekroć pragnęli wiedzieć co zwiastują im niebianie, szli poprostu do objaśniacza snów, który wykładał im sens i znaczenie snu aż do najdrobniejszych szczegółów. Lecz i rola objaśniaczy snów nie była zbyt trudna. Każdy symbol we śnie miał ściśle określone i ustalone znaczenie, a chodziło tylko o to, by poszczególne symbole odpowiednio z sobą połączyć, aby też odpowiednio zadowolnić klienta. W ten sposób dobry lub zły sen wykładało się raz tak, drugi raz inaczej, poczem zależnie od tego kupiec stawał się powściągliwszy w interesach, wojownik ruszał pewny zwycięstwa na wroga zakochany ściśle wedle tego dążył do pozyskania sobie serca ukochanej. Dawne objaśnianie snów kładło szczególny nacisk nietylko na sytuacyjne, lecz i na prorocze wyszukiwanie sensu i znaczenia snu. Rychło też powstały pewne zakrzepłe reguły w objaśnianiu, które częściowo utrzymały się i po dziś dzień, acz w formie groteskowo zniekształconej i małowartościowej, w postaci tzw. „senników egipskich" które wciąż jeszcze mnóstwo ludzi uważa za drogowskazy życia, a przynajmniej za wskazówki do gry na loterji.

Jednakże nowoczesny objaśniacz snów, którego ojcem duchowym jest wiedeński psychoanalityk Freud oraz najwybitniejszy z jego uczniów dr. Stekel nowoczesny objaśniacz snów zatem, pracę swą czyni daleko mniej łatwą. Przedewszystkiem nie zna on skostniałych reguł. Każdy sen stanowi dla niego pewne novum, pewną rzecz nieznaną, której zagadka może być rozwiązana dopiero na podstawie pewnych określonych naukowych metod oraz przy stałym współudziale i pomocy tego, które mu się dana rzecz śniła. Każdy sen jest pismem szyfrowem, którego klucz posiada tylko wtajemniczony. Odszyfrować je znaczy przeniknąć tajemnicę jego powstania.

Sen bowiem jest produktem duchowym, jest dowodem, że dusza podczas spania nie zamiera, lecz może ze zwiększonem zainteresowaniem zajmuje się temi problemami, obok których przechodzi się tak chętnie na jawie. Zapewne, śnią nam się także, a nawet bardzo często, pozornie zupełnie obojętne i banalne przeżycia dnia poprzedniego, ale i to ma pewien sens i cel, gdyż te tzw. resztki dnia nasz podświadomy byt, który nareszcie we śnie dochodzi do władzy — a niesłychanie żądny władzy jest ten nasz byt podświadomy! — ściąga i przyzywa do przerabiania, to jest do symbolizowania bardzo ważnych wydarzeń.

We śnie zatem do głosu przychodzi podświadomość. Jest to uparty, natarczywy i często dość niewygodny towarzysz, który stale wyprawia z nami swoje brewerje i którego dążeniem jest usunąć się z pod kontroli świadomości, a więc jasnego rozsądku i krytyki. Z podziwu godną chytrością przystępuje podświadomość do dzieła i po mistrzowsku potrafi wytworzone przez siebie sny zasłonić przed własnem „ja", i podać je w formie tak zniekształconej i nierozpoznawalnej, że budząc się stajemy w obliczu zagadki, którą zniechęceni zbywamy jako „swawolę". Podświadomość posługuje się najróżniejszemi obrazami symbolicznemi, czyni tylko aluzje do pewnych rzeczy, nie pozwalając im samym działać, pozostawia tu i ówdzie możliwość dwojakich przypuszczeń, by rychło wszystko znów zatrzeć lub zniekształcić do granic absurdu, kiedy zaś sprawa jej staje się zbyt już urozmaicona, wówczas wylewa dziecko wraz z kąpielą i każe wogóle zapomnieć człowiekowi o tem, co się przyśniło.

Dzisiaj powinniśmy się właściwie wystrzegać przed opowiadaniem któremuś z przyjaciół naszych snów. Nie można bowiem wiedzieć! Może i on uszczknął nieco z drzewa wiadomości nowoczesnej psychologji snu, a w takim razie stalibyśmy przed nim — coprawda w odwróconym warjancie — zupełnie obnażeni. Przyjaciel nasz będzie sądził wedle zasady: powiedz mi co ci się śni, a powiem ci jakim jesteś!

Tak np. niedawno pewna pacjentka, która leczy się u mnie od niedługiego czasu, opowiedziała mi następujący sen, który, jak zapewniła, powtarzał się często i zawsze w tensam sposób, a więc stereotypowo.

„Idę przez most, gdy nagle zaskoczona zostaję groźną powodzią. Woda wzbiera z taką szybkością, iż muszę się obawiać, że fala mnie porwie. Spieszę się więc, by czemprędzej przejść most jednakże właśnie w chwili, gdy uczyniłam ostatni krok i wydaje mi się, że uniknęłam niebezpieczeństwa, fale porywają mnie. Budzę się z trwogą i z biciem serca".

Cóż to ma znaczyć ów „most" we śnie pacjentki? W każdym razie ma swe funkcjonalne określenie i, jak wykazała analiza snu, ma przedstawiać most, łączący dwa brzegi życia. Pomiędzy temi dwoma brzegami płynie wciąż potężniej rwący prąd. Zupełnie tak jak pomiędzy obu teraźniejszemi słupami granicznemi w życiu pacjentki pomiędzy moralnością i małżeństwem, przebiega przepaść rozkiełznanych i niebezpiecznych popędów, które ona w swej świadomości celowo odpycha od siebie, nie chcąc mieć z niemi nic do czynienia. Sen więc przywodzi jej przed oczy ów rozdźwięk w jej życiu. Pacjentka zdąża do drugiego, do pożądanego brzegu, jednakże daremnie. Potęga jej namiętności okazuje się jednak silniejsza i porywa ją z sobą. Pacjentka ma wkrótce wyjść za mąż. Wychowana w domu w bardzo surowym rygorze moralnym, walczy przeciwko prośbom i perswazjom swego narzeczonego by już teraz mu uległa. Walczy o to, by w cnocie osiągnąć drugi brzeg — małżeństwo, jednakże droga prowadząca przez most „wybrukowana" jest niejako przestrogami krytycznej jaźni, sumienia, a z drugiej strony pokusą i przynętą podświadomości. „Strzeż się! Nie pozwól się skusić!" — nakazuje sumienie — „Ulegnij swemu ukochanemu! Pozwól się unieść falom namiętności!" — oto czego żąda podświadomość, zwyciężając w ostatniej chwili.

Pacjentka moja snem tym bardzo wiele mi wyjawiła, przedewszystkiem zaś ujawniła konflikt popędów, rozgrywający się w jej podświadomości, o którym w świadomem myśleniu ona sama nic nie wie, a który jednak miał na tyle siły, by wywołać stan chorobowy. Na tem polega też wartość nowoczesnego objaśniania snów. Potrafi ono przy pomocy zdania sobie sprawy z życia i wybryków podświadomości dopomóc tym nieszczęśliwym istotom, których konflikt życiowy tkwił w podświadomości, a zatem nie mógł być rozwiązany w sposób zwyczajny, nieanalityczny.

Jeszcze przed 30-tu laty lekarz, któryby na serjo zajmował się objaśnianiem snów, byłby wyśmiany, a zajęcie jego określonoby jako niegodne i nienaukowe. Od owego czasu i to się zmieniło. Lekarz pretendujący do zaszczytnego tytułu lekarza duszy, nie może się dziś poprostu obejść bez objaśniania snów, podobnie jak, dajmy na to, internista nie może się obejść bez aparatu Roentgena, wskazującego mu obrazy dla laika nawskroś tajemnicze, które jednak prowadzą dopiero do rozpoznania i wyleczenia choroby. W ubiegłym roku forum wybitnie oficjalne i naukowe, mianowicie psychoterapeutyczny kongres w Dreźnie, nie zajmował się niczem innem jak objaśnianiem snów, które dziś budzi tak wielkie zainteresowanie.

I słusznie zupełnie, albowiem przy pomocy ścisłej interpretacji snu, dowiaduje się lekarz, gdzie tkwi właściwie najważniejsze źródło choroby pacjenta, i jakkolwiek samo rozpoznanie choroby nie leczy jeszcze, to jednak dopiero na jego gruncie może powstać prawdziwy sukces leczenia.

A jak objaśnia się sny? Pod żadnym warunkiem nie w ten sposób, że się otwiera leksykalnie ułożoną książeczkę, szukając tam, co oznacza ‚most' a co ‚fala'! Pozwala się ludziom bezkrytycznie i bez wyboru przytaczać swe pomysły, dotyczące poszczególnych części snu, poczem każe im się te poszczególne części z sobą kojarzyć. Z tego urozmaiconego szeregu pomysłów da się potem w zadziwiający sposób wykrystalizować istotny sens snu, zadanie zaś lekarza polega na tem, by przeciwstawić tej, dla pacjenta często bezsensownej treści snu. — treść świadomą.

Jakkolwiek interpretowanie snów jest rzeczą dość osobliwą, to jednak dokładne opanowanie tej dziedziny jest wielką sztuką, której niełatwo się tak szybko wyuczyć. Nie wystarczy tu doskonale opanować samą technikę, trzeba koniecznie intuicją uchwycić w każdym wypadku szczególną sytuację snu.

Od udanej interpretacji snu dużo może zależeć. I tak niejedna cudowna kuracja psychoanalityczna sprowadza się do tego, iż nowoczesny psychjatra przy pomocy snu może rozpoznać konflikt życiowy pacjenta i przez to ułatwić drogę rozwiązaniu tegoż konfliktu.

# W kraju przemian i eksperymentów

(Korespondencja własna).

**Konstantynopol**, w listopadzie.

Uroczystości obchodu dziesięciolecia republiki tureckiej nasunęły cały szereg uwag i porównań, dotyczących rozwoju Turcji republikańskiej pod wodzą Mustafy Kemala. Potęga nacjonalizmu tłomaczy całkowicie metamorfozę i rozpiętość reform na przestrzeni 10 lat. Wygnanie derwiszów. zamknięcie „tekke" (zakonów). zakaz noszenia fezów, przyjęcie systemu metrycznego, kalendarza i czasu zachodniego, szwajcarskiego kodeksu cywilnego, otwarcie haremów — wszystko to było wyrazem zbiorowego instynktu życia.

Życie współczesne przenika powoli i do meczetów. Mustafa Kemal realizuje konsekwentnie swój cel, jakim jest rozdział religji od państwa. co jest niezmiernie trudnem zadaniem w kraju głęboko teotraktycznym Derwisze różnych sekt „tańczący" i „wyjący", zostali wygnani z kraju, a ci, którzy pozostali, musieli ściąć brody i ukazywać się w stroju europejskim. W Angorze rząd turecki utworzył muzeum derwiszów. Wielkie czapy, fezy, turbany. łańcuchy do tortur i jaja strusie któremi odżegnywali oni pioruny spoczywają już w gablotkach muzealnych. Podczas święta Ramazanu obok oświetlonego napisu na minarecie „Allah jest wielki" widnieją inne: „Daj grosz na lotnictwo" lub „Nie nadużywaj alkoholu". Piątek pozostał nadal dniem spoczynku tygodniowego, ale ponieważ Żydzi świętują sobotę, a chrześcijanie niedzielę. prawdziwy tydzień pracy liczy tylko 4 dni. Rząd projektuje przeto przeniesienie obowiązującego święta na niedzielę.

Mimo wszystkich reform stary duch Wschodu zamiera bardzo powoli. Turcja, która rozwija się w ciągłych sprzecznościach. przyjęła postępy techniki przemysłowej, ale poszczególne jednostki nie umieją ich zastosować.

Zamiast naprawiać zniszczone budowle i warsztaty buduje się znacznym kosztem nowe. podczas gdy tamte walą się w gruzy. Młoda zupełnie stolica i wielkie miasta przyjmują narzucone im tempo, ale na wsi życie toczy się nie według oznaczonego czasu powszechnego, lecz zgodnie z rytmem wewnętrznym jej mieszkańców. Jeszcze ciągle zdarza się, że wieśniacy przybywają na dworzec o świcie i czekają na swój pociąg, który nadchodzi często koło wieczora. Leniwi kupcy, palący całemi dniami nargile, wynajmują sprzedawców Greków lub Armeńczyków. bo nic na świecie nie zmusi ich do prowadzenia intensywnego handlu. Turcja jest ciągle jeszcze krajem eksperymentów. krajem młodych. którzy łatwiej zastosowują się do nowego życia.

Nowa Turcja przekształca wszystko: obyczaje. historję, nawet język. Czyniła i czyni to wszystko w celu ochrony przeciw skutkom dawnego regime'u, który doprowadziłby kraj do zguby pośród wielkich mocarstw współczesnych.

Rząd angorski, który walczył o niezależność kraju i o Republikę, wierzy dalej w spełnienie swego ideału — przekształcenie Turcji w państwo współczesne.

**M. C.**

## Czterokątny spadochron



Taki oto oryginalny spadochron czterokątny wypróbowany został ostatnio przez marynarkę powietrzną w Ameryce i podobno okazał się bardzo praktycznym.

# Gilotyna jako widowisko

Nie przebrzmiały jeszcze ponure echa szubienicy w Krakowie, aktualnym zatem może będzie opis przygodnego obserwatora, tła i mentalności tłumów Paryżan poruszonych tem niecodziennem widowiskiem, jakiem bezsprzecznie jest pozbawienie życia człowieka przez ścięcie głowy.

Ustawowa forma tego najstraszniejszego widowiska, jakie usta ludzkie zdolne są wypowiedzieć, brzmi: „ścięcie głowy na placu publicznym". I w rzeczywistości jest to niewielki placyk niedaleko centrum Paryża położony, okolony kilkoma staremi drzewami, stanowiący ścianę frontową słynnego więzienia „La Sante". „Na placu publicznym". Jest to o tyle zgodne z rzeczywistością ile że w dniach normalnych, kiedy słupy morderczej maszyny zostały po dokonanej egzekucji znowu w tem miejscu z ziemi wyjęte, przejeżdżają tędy auta, rowery, przechodzą piesi, nie myśląc z pewnością o straszliwem przeznaczeniu tego zakątka, który wtedy istotnie niczem nie różni się od innego podobnego zakątka miasta. W rzeczywistości jednak oficjalność i publiczny charakter tego miejsca polega na tem, że podczas egzekucji uczestniczy w niej kilkunastu urzędników sądowyh, kilkunastu dziennikarzy i eskora policyjna oraz wojskowa.

Publiczność nie ma tu dostępu a może tylko stanąć w daleka poza kordonem — ulega więc niepodzielnie jedynie wrażeniom słuchowym podnieconym grozą domniemanego a tak dobrze z opowiadań znanego widowiska, chociaż wiele trzeba użyć podstępu i protekcji, aby nawet na tem miejscu znaleźć odpowiednie stanowisko i choćby stąd móc podchwycić wrażenia okropnego stracenia. Jako ważne przepustki wydaje prefektura policji t. zw. „Coupe-file", liczba ich jest jednak bardzo znikoma — nic więc dziwnego, że ten i ów próbuje wszelkiemi możliwymi sposobami wkręcić się do zakazanego miejsca, okazując policji rozmaite legitymacje, czyby to były karty polowania, dyplomy, potwierdzenia, a nawet legitymacje klubowe, a to wszystko w tej nadziei, że jednak policja da się oszukać wśród ciemności przyćmionych lamp gazowych i przepuści szczęśliwca poza kordon.

W miejscach dla publiczności dostępnych rozpoczyna się już ruch w przeddzień stracenia, skoro tylko zapadnie zmrok. Jakby przed jakąś paradą wojskową znoszą pierwsi ciekawi troskliwie swe krzesła, paczki z jedzeniem i flaszki z winem a już około 10-tej godziny wieczór całe otoczenie placyku czerni się od tłumów. Każdy rozkłada się możliwie wygodnie, aby noc jako tako przepędzić — jako konieczne utensilia służą tu lampy, koce, lektura gazetowa i inna a przedewszystkiem karty do bridgea i rummy. Kobiety zajęte robotkami

**RODA-RODA.**

# Detektyw

§ Wie pan może o tem (opowiadał mi Justjan), że moja próba założenia towarzystwa filmowego — nie udała się. kapitaliści zawiedli.

Przez pewien czas myślałem o wynalezieniu nowej pasty do butów, ale konjunktura gospodarcza przemawiała przeciw temu.

Wówczas zostałem detektywem. Zawsze miałem zamiłowanie i — zdolności do tego fachu.

Szkoda byłoby takiej siły, jak ja, dla przedsiębiorców.

Od pierwszej chwili więc stanąłem na własnych nogach.

Lecz nie zająłem się sprawami tuzinkowemi.

O, nie! Moją specjalnością były niezwykłe wypadki, które wymagały wielkich zdolności i które mogły być dobrze opłacone.

Jak się do tego zabrałem?

Wynająłem małe, eleganckie mieszkanie na najelegantszej ulicy Berlina i wysłałem złocone karty do wybranego koła znajomych.

Potem zacząłem spokojnie czytać literaturę fachową.

Powieść kryminalną.

Nie należy zaniedbywać samowykształcenia.

No i cóż pan powie?

— Następnego dnia zrana rozległ się dzwonek. Do pokoju weszła starsza pani, bardzo zdenerwowana.

Miękki fotel był przygotowany dla takich gości, a na biurku stał vermouth dla pokrzepienia.

Starsza pani była tak zdenerwowana, że nie mogła mówić.

Zacząłem więc pierwszy:

— Łaskawa pani jest wdową (nosiła dwie obrączki), ma pani jednego syna (fotografja na emalji przy naszyjniku), syn zniknął, uciekł. Z nią? Niegodną? Jak ona się nazywa?

Oczy damy zaokrągliły się ze zdziwienia.

— Pan jest niezwykłym człowiekiem.

— Łaskawa pani znalazła moją kartę na biurku (posłałem przecież karty wszystkim znajomym) i była ona dla pani prawdziwem objawieniem.

— Więc sądzi pan, że odnajdziemy mego Eugenjusza?

— Prawdopodobnie. A teraz chodźmy.

— Dokąd?

— Do pani mieszkania, w którem mieszkał również Eugenjusz.

— Na łóżku zostawił kartkę, — mówiła łkając, — na której napisał: „Nie szukaj mnie, mamo — wkrótce o mnie usłyszysz". Ostatnio sprzeczałam się z Eugenjuszem, gdyż chciał on za wszelką cenę poślubić córkę portjera... Na miłość boską, niech pan go szuka: musi go pan znaleźć. zanim zrobi on sobie coś złego. Poniosę wszelkie ofiary, aby go tylko ujrzeć żywego. Niech pan się śpieszy! Trzeba zapobiec złemu! Niema czasu do stracenia... a pan chce iść do mego mieszkania? Jest ono jedynem miejscem, w którem napewno niema Eugenjusza.

Klijentka jest nieznośna, miesza się do naszych fachowych spraw.

Musiałem przecież przedewszystkiem zobaczyć mieszkanie. aby móc podać honorarjum.

Wdowa Rinösel była skromnie urządzona.

Zajrzałem do szafy Eugenjusza.

Matka powiedziała mi, że brak tylko jego podróżnego ubrania.

Na nocnym stoliku leżał rozłożony rozkład jazdy: Kierunek — Wenecja; obok prospekt z Brioni.

— Łaskawa pani, — rzekłem, wskazując na nocny stolik — oboje wiemy teraz, dokąd ptaszki

i cerowaniem pończoch, zaś u nóg ich dzieci — oto obraz patrjarchalny, w którym nie brak nawet niemowląt. Około północy tłum powiększa się. Oto kończą się kina i teatry, a część rozbawionej publiczności, panie w toaletach wieczorowych i panowie we frakach zajmują miejsca w swych eleganckich powozach, niejednokrotnie na ich dachach przygotowując się do niecodziennego widowiska.

Wokoło krzątają się przekupnie z piwem, lemonjadą, cukrami i czekoladą: jakby na jakimś kiermaszu czy zabawie ludowej, a nie w obliczu niemal śmierci człowieka. Po północy nadchodzą nowe posiłki policyjne i wojsko, we zachodzi bowiem niebezpieczeństwo przerwania kordonu przez tłumy. A tymczasem tumult i gwar nie do opisania. Tu i ówdzie demonstrują jednostki przeciwko tej formie tracenia lub niesprawiedliwości odnośnego wyroku— ogólnie jednak toczą się rozmowy obojętne o pogodzie, drożyźnie, polityce. Najbardziej chętnych słuchaczy znajdują ci, którzy najlepiej potrafią opisać scenę gilotynowania i wyjaśnić tajniki piekielnej maszyny.

Godzina pierwsza, druga, trzecia... — mur ludzki wzrasta i napiera gwałtownie na przemęczenie nocną służbą kordony policji. Tysiące, dziesiątki tysięcy. O godzinie 4-tej, kiedy niebo zaczyna się nieco rozjaśniać, okazuje się na skręcie ulicy długi, osobliwie zbudowany wóz, który zdąża w tę stronę. Dwaj ludzie czarno ubrani — pomocnicy kata idą przed końmi a dwaj inni siedzą obok woźnicy.

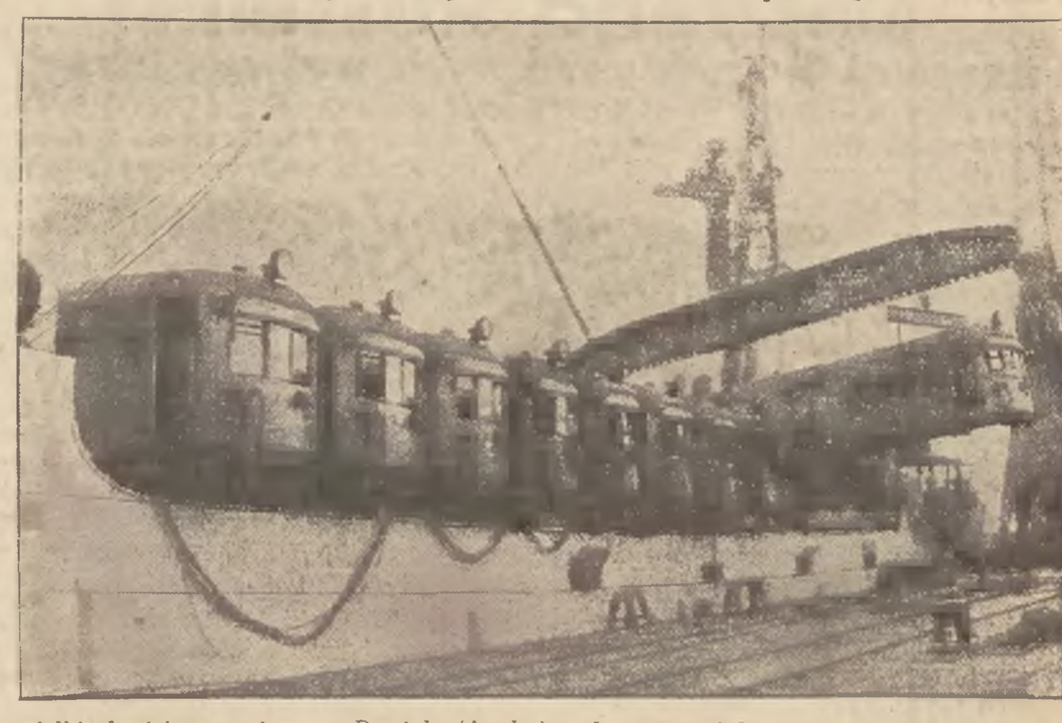
Nagle milknie wszelka wrzawa — jest to gilotyna, którą właśnie przewożą na jej miejsce przeznaczenia. Niebo staje się zielonawe-opalowe. Kontury złowrogich drew okalających tragiczny placyk zaczynają się odcinać wyraźnie od otoczenia. Wóz mija widzów a po chwili dolatuje suchy odgłos uderzeń młotów. Oto wznoszą gilotynę i wbijają jej pale w ziemię. O 5-ej godzinie zarysowują się już między drzewami kontury szubienicy. I oto zamiera wszelki ruch i całe życie wśród tłumów. Ustają żarty, śmiechy — znikają karty i prowianty a pozostaje tajemnicza, jakby zahypnatyzowana czerń, — to masa ludzka wsłuchana w siebie samą, w oczekiwaniu czegoś nad wyraz silnego — potężnego. Wszystko to wygląda jak sen, jakiś straszny koszmarny i męczący.

O godzinie 6-tej rozbrzmiewa złowrogi dzwon i dźwiękiem swym — który długo nie ustaje — rwie nerwy i podcina najbardziej wytrzymałych. Tu i ówdzie ktoś jakby w hypnozie na wyjątkową powagę chwili nastrojony zdejmuje kapelusz z głowy — za nim inni, a dzwon dzwoni i dzwoni. Wreszcie milknie. Milczenie, jakie nastaje, jest jednak jeszcze straszniejsze do przetrzymania. Nagle przerywa ciszę zgrzyt nienaoliwionych drzwi. Oto otwarły się ciężkie okute podwoje więzienia i wyrzuciły z jego wnętrza istotę ludzką, która za chwilę nią być przestanie...

Jeszcze jest czas, ostatnich kilka chwil, aby uszanować swoje nerwy i upatrzywszy sobie jakieś ukryte przejście wśród kordonu uciec z tego ponurego miejsca i znaleść się od niego w takiej choćby odległości, aby nie usłyszeć te go najstraszliwszego ze wszystkich zgrzytów — suchego trzasku spadającego noża.

**Dr. Ignacy Neuberg.**

## Oryginalny ładunek okrętowy



Na wielki okręt transportowy w Bristolu (Anglja) załadowano kilkanaście elektrycznych wagonów kolejowych, przeznaczonych dla Indyj.

## Studenterja na całym świecie

Liczba studentów i studentek na wyższych zakładach naukowych całego świata sięga 2,350.000. Z tej liczby 40 proc. czyli 975.584 osób przypada na Stany Zjednoczone. Na drugiem miejscu pod względem liczby studentów znajduje się Z. S. R. R., liczy on mianowicie 272.125 osób obojga płci uczących się w wyższych zakładach naukowych. Dalsze miejsca zajmują Niemcy z liczbą 138.010 studentów, Francja — 89.940, Polska — 49.570, Italja — 47.723, Anglja — 37.438. Najmniejszą liczbę studentów posiada Alaska (USA.), a mianowicie 86-ciu, w Islandji liczba ich dochodzi tylko do 160. Jeśli chodzi o stosunek proporcjonalny do ogółu ludności, prym trzymają w tym względzie Stany Zjednoczone, gdzie proporcja ta wyraża się 7.92 proc. Na Łotwie stosunek ten wyraża się cyfrą 4.98 proc., w Estonji cyfrą 2.97 proc., w Rumunji 2.07 proc., w Belgji 1.36 proc., w Anglji 0.83 proc. w Polsce 1.55 proc.

Stosunek kobiet do mężczyzn wśród studenterji wyraża się w największej proporcji w Stanach Zjednoczonych, tj. cyfrą 52½ proc. W Europie stosunek ten zmienia się na niekorzyść, im dalej posuwamy się na południe. Gdy w Finlandji stosunek studentek do studentów wyraża się cyfrą 33.8 proc., w Polsce 28.6 proc., na Łotwie 29.1 proc., to w Rumunji wynosi 27.9 proc, w Jugosławji 22 proc., w Italji 13.8 proc., w Grecji 7.4 proc. W Indjach i Egipcie kobiety stanowią tylko 1.8 do 2 proc. ogólnej liczby studenterji.

Największą liczbę studentów cudzoziemców wykazuje Austrja — 34.1 proc. ogółu studentów, dalej Szwajcarja z liczbą 28 proc., Francja — 22 proc., Belgja — 19 proc., Czechosłowacja — 16.1 proc., Anglja — 10.8 proc.

W rzędzie zaś krajów, które wysyłają zagranicę studentów na studja znajdują się w pierwszym rzędzie Bułgarja, Litwa i Węgry.

---

pofrunęły, — nieprawdaż?

— Ach, — westchnęła, patrząc na mnie błagalnie, — ci młodzi warjaci umrą tam razem.

— Napewno tego nie uczynią, — rzekłem stanowczo. — Dowidzenia pani. Pociąg do Wenecji wyjeżdża o godzinie 12-tej w południe. To jest za dwie godziny.

Wdowa Rinosel dała mi pieniądze na podróż i pobłogosławiła mnie ze łzami w oczach.

* * *

Przez całą noc zostałem w Monachjum.

Przed dalszą podróżą chciałem obejrzeć choć jedno muzeum.

W mieście tem znajdują się nieprzebrane skarby.

W Innsbruku byłem przez godzinę.

Z przyjemnością patrzyłem na oświetloną słońcem katedrę.

A jazda przez Brenner — to najpiękniejsza część Alp.

Ciągle tunele i potem nowe, czarowne widoki.

A cóż dopiero powiedzieć mam o Bozen!

**Przejeżdżałem przez nie podczas zachodu słońca.**

**Purpurowa bajka!**

Góry w promieniach księżyca. Twierdze Pana Boga! Cuda!

O brzasku góry zniknęły: winnice i cyprysy — Lombardja.

Trzy godziny musiałem czekać w Weronie na połączenie z Wenecją.

Piazza d'Erbe jest najpiękniejszym rynkiem kwiatowym na świecie.

Obok prefektury jest wąziutkie przejście, które każdy musi obejrzeć; a cóż dopiero Santa Maria Antica.

Spocony — słońce porządnie już piekło — przebiegłem amfiteatr.

Wenecja — miasto z bajki; ilekroć na nie patrzę, czuję dreszcz.

Miasto, w którem żyje historja. Krew i miłość — straszna mieszanina.

Pan staje się niespokojny?

O zaginionego Eugenjusza?

Trochę cierpliwości!

Z urzędu pocztowego Merceria po raz pierwszy zadepeszowałem do pani Rinösel o zaliczkę.

Potem pojechałem do Brioni.

O ile pan jeszcze tam nie był, to mówię panu, że jest to cudowna grupka wysepek z jedynym hotelem.

O ile ma się szczęście — a ja je mam — zastaje się tam tylko 100—200 gości.

Człowiek odrazu czuje się, jak w domu. Codzień przyjeżdżają nowi ludzie, inni wyjeżdżają.

Żyje się tam, jak na wielkim okręcie, który przybija do brzegu — jedni pasażerowie opuszczają go, inni wsiadają.

Towarzystwo stale się odświeża.

Grałem trochę i po tygodniu musiałem znów zadepeszować do pani Rinösel z prośbą o pieniądze.

Co pan znowu wspomina tego Eugenjusza?

Czy panu już przedtem nie powiedziałem...?

Wówczas w Berlinie miałem jeszcze dwie godziny czasu do odejścia pociągu.

Udałem się do owego portjera i zapytałem go o córkę.

Wiedział on przypadkowo, gdzie ona jest.

Nie jestem przecież głupcem i nie będę w Berlinie płacił za komorne, gdy udaję się w podróż po Włoszech.

Wynająłem więc szybko moje mieszkanko na czas nieobecności młodej parce: Eugenjuszowi i córce portjera. Niech będą ze sobą szczęśliwi.

—o—

NOWE KSIĄŻKI

# Bertrand Russell
## o perspektywach przemysłowej cywilizacji

„Żyjemy w epoce permanentnej anarchji gospodarczo-politycznej, której potencjonalna siła rozsadza fundamenty naszego bytu i istnienia. Świat błądzi w kręgu niebywałego zdziczenia moralnego — w kręgu pożóg wojennych i ogni rewolucji. Potężne łożysko rozbratu i niezgody, zasilają wzmożone fale kataklizmu gospodarczego, powszechna pauperyzacja i głód miljona bezrobotnych.

Sytuacja gospodarczo-polityczna brzemienna jest w kataklizmy. Szukamy remedjum na zbawienie świata. Walka nasza okazała się dotąd bezcelową. Jesteśmy bezsilni. Czy utrzymamy się przy życiu? Czy przezwyciężymy paroksyzm choroby?

Na to pytanie stara się odpowiedzieć znakomity myśliciel Anglji, Bertrand Russell w swojej pracy p. t. „Perspektywy przemysłowej cywilizacji"*) Russell uważa, że zło wszechrzeczy tkwi w dwóch odmiennie naelektryzowanych siłach, których zetknięcie się powoduje jeno dysonanse i chaosy na ziemi. Siłami temi są: dwie formy industrjalizmu: kapitalizm i socjalizm, i dwie formy nacjonalizmu: imperjalizm i samookreślenie.

Powodem konfliktu pierwszej grupy jest sama istota kapitalizmu, dążącego do spotęgowania wydajności pracy, kosztem skrócenia wolności pracownika. Powodem konfliku drugiej grupy jest bunt uciemiężonych przeciw ciemiężycielom. Na tle tych konfliktów, rozwija się konflikt między socjalizmem a imperjalizmem — konflikt, którego końcowym efektem będzie zwycięstwo socjalizmu i nastanie nowego porządku na ziemi.

Lecz jak ten nowy porządek wszechrzeczy wyglądać będzie?

Russell uważa, że socjalizm i internacjonalizm są centralnemi atrybutami wartościowego społeczeństwa i dlatego renesans ludzkości na tych zasadach oprzeć się musi. Emanacją socjalizmu będzie zniesienie własności prywatnej; emanacją zaś internacjonalizmu będzie rząd światowy t. j. rodzaj instytucji, regulującej stosunki międzynarodowe na drodze pokojowej a nie drogą zbrojnych konfliktów. Członkami rządu światowego nie będą narody lecz organizacje międzynarodowe (np. rolników, górników itp.), jako że noszą one na sobie stygmat szczerej, internacjonalistycznej współpracy, a nie stygmat zbrodni i mordów. W zakres kompetencji rządu światowego wchodzić będą kwestje terytorjalne, emigracja i imigracja, rozdział surowców, energji itp., a ponadto sprawy kuturalne (dydaktyka młodzieży, redagowanie szkolnych książek, zawodowe szkolenie nauczycieli itp.). Instytucja rządu międzynarodowego, będzie miała kolosalne znaczenie: „po pierwsze, nie dopuści do wojen, a po drugie, zapewni sprawiedliwość gospodarczą, jako rozjemca między różnemi narodami i szczepami".

Reasumując myśli B. Russella, dochodzimy do ostatecznej konkluzji, że istnieją trzy źródła współczesnego chaosu: własność prywatna, nacjonalizm i mechanistyczny pogląd na świat. Własność prywatną musi zastąpić wspólna własność; nacjonalizm musi ustąpić internacjonalizmowi, a mechanistyczny pogląd na świat, zajmie pogląd, który „ceni mechanizm za jego użyteczność, ale nie uwielbia go jako coś dobrego samo przez się".

Gdy przezwyciężymy te przeszkody, ustąpi epoka dewastacji i spustoszenia, a nastąpi okres szczerej międzynarodowej współpracy, dla ogólnego dobra ludzkości.

**Salo Künstler.**

*) Bertrand Russell „Perspektyvy przemysłowej cywilizacji". Nakład „Roju" Warszawa 1933.

## Najwyższa antena w Europie



Nowa stacja nadawcza w Budapeszcie posiada maszt na antenę o wysokości 314 metrów, wyższy więc o 14 metrów od wieży Eiffla. Maszt spoczywa na spiczastym fundamencie, rozszerza się ku środkowi i kończy się znowu spiczasto. Na górnym końcu umieszczone są instrumenty meteorologiczne, których zapiski w bardzo pomysłowy sposób przenoszone są do stacji umieszczonej na dole

## Bunin o przyznaniu mu nagrody Nobla

W rozmowie z dziennikarzami paryskimi, nagrodzony literat rosyjski Bunin powiedział m. in.: „Jestem szczęśliwy, że za pośrednictwem mej osoby literaturę rosyjską spotkał tak wielki zaszczyt i uznanie ze strony fundacji Nobla. O przyznaniu mi nagrody nie wiedziałem nic do ostatniej chwili. Zupełnie nieoczekiwanie zadzwonił telefon. Wołał Sztokholm. Głosiła się redakcja jakiegoś czasopisma, której go nazwy nie zapamiętałem czy nie zrozumiałem. Raczej domyśliłem się aniżeli zrozumiałem, że przyznano mi nagrodę Nobla. W pół godziny potem, telefon dzwonił ponownie z Kopenhagi. To były już gratulacje."

Bunin musiał opuścić Rosję i jest obecnie „człowiekiem bez ojczyzny". Dlatego na tem większą uwagę zasługuje wyróżnienie jego twórczości. Ani Tołstoj nie był tak odznaczony i nigdy nie kandydował. Pełną nagrodę uzyskał rosyjski uczony Pawłow, połowę nagrody uzyskał potem Miecznikow, ale poza nimi nikt z Rosjan nie był odznaczony nagrodą Nobla.

ALFRED KERR.

## Hańba Gerharta Hauptmanna

Znakomity krytyk literacki Alfred Kerr ogłosił w prasie emigranckiej płomienny akt oskarżenia przeciwko Gerhartowi Hauptmannowi. Z artykułu Kerra przytaczamy następujące fragmenty:

(—) Ten kto pisze te słowa był przyjacielem Hauptmanna — przez całe życie. Hauptmann jest starszy odemnie, ale obaj byliśmy młodzi, gdyśmy się zetknęli Aż do dzisiaj wspólną odbyliśmy drogę życia. Mylę się: do wczoraj.

Byłem stróżem jego dzieła w Niemczech. Dzieliłem z nim radości i smutki. Gdy go atakowano, broniłem go przeciwko prawicy i lewicy. Gdy do nowego zabierał się dzieła, byłem jego ostoją. Jego zmartwychwstanie w starości było dla mnie szczęściem. I kochałem już poza jego twórczością dramatyczną, człowieka, cichego przyjaciela, rzadkiego, niezmiennego, promiennego.

* * *

Od wczoraj niema więcej żadnej spólnoty między mną a nim, ani za życia ani po śmierci. Nie znam więcej tego tchórza. Niech ciernie wyrastają tam, gdzie on chwiejne swe stawia kroki. I niech go w każdej minucie życia dławi świadomość hańby.

Hauptmann, Gerhart, stał się bezecnym.

* * *

Hauptmann stał się pochlebcą bandy zbójeckiej Ten człowiek, który przez całe swe życie przedstawiał poetę altruizmu, w lokajskiej liberji służy wrogom śmiertelnym człowieka. Ani jednego nie znalazł słóweczka protestu przeciwko najbardziej barbarzyńskiej barbarji świata. Nie chce narazić na szwank swej egzystencji gospodarczej, łasi się i płaszczy. Coś nieludzkiego dzieje się przed jego oczyma Najbliżsi jego przyjaciele stali się ofiarami On milczał Sprawy tak prywatne nie wchodzą w rachubę, są błahostką. Ale on mógł dzięki powadze, którą cieszył się na świecie, zadać cios opinji morderców, opinji zbirów, kłamców, katów, którzy zapewniając o swej legalności, przed jego oczyma urządzają polowanie na jego tkaczy — oraz polowanie na ludzi, których jedyną winą jest ich urodzenie.

* * *

Wiem, Hauptmannie, co mi możesz, gnany wyrzutami sumienia, powiedzieć na swą obronę: „Potężne powstanie ludu." itd. Okłamujesz — także siebie. Są powstania ludowe, które wzbudzają respekt, chociaż niezawsze się z niemi solidaryzujemy. ale to powstanie nie jest niem. a jest, o czem doskonale wiesz, oszukańczem zaskoczeniem ludu. dokonanem przez przemoc brutalną; niewolą, która jest mieszaniną brutalności z kłamstwem; odrodzeniem bezprawia i okrucieństwa. Widzisz. Hauptmannie przed sobą, lokatorów stajni hjen. a ty cichemi kroki do nich się zbliżyłeś Nie miałeś w sobie twardości ducha. by oprzeć się ich syrenim głosom, gdy cię kusili obietnicą wystawienia jednej z twych sztuk. by opluć przed światem twoje imię. Stałeś się ich naganiaczem. Jesteś bezecny, bezecny, bezecny.

* * *

A przecież nie tak dawno temu, jak Gerhart Hauptmann ściskał pełen wzruszenia w ratuszu wrocławskim rękę Eberta, prezydenta republiki niemieckiej (a ja, osioł, wygłosiłem jeszcze mowę uroczystą); niedawno jeszcze temu jak zapewniał o swej serdecznej przyjaźni Pawła Loebego, tego ostatniego prezydenta Reichstagu, który teraz po wypuszczeniu go z obozu koncentracyjnego, jęczy we więzieniu.

Hauptmann przeszedł do wrogów. Bezecny, bezecny, bezecny.

* * *

Następca tronu jeszcze przed trzema laty wyraził się do najmłodszego syna Hauptmanna, Benvenuta (który to nam ze śmiechem opowiedział): „Powiedz pan swemu ojcu, niech się trzyma w odpowiedniem pogotowiu, by nie znalazł się na uboczu, gdy my znowu dojdziemy do władzy".

„My" nie doszliśmy wprawdzie do władzy, ale on się trzymał w pogotowiu.

* * *

A co mu to bez honoru postępowanie przyniosło? Nic.

Prasa hitlerowska szydzi sobie z wizyty Hauptmanna u S. A. Prasa hitlerowska pisała z ironją, że był to „widok dla bogów", gdy socjalistyczny poeta podniósł swe ramię do pozdrowienia hitlerowskiego — podczas uroczystości na cześć Horsta Wessela, tego alfonsa, którego hitlerowcy wybrali sobie jako swój symbol. A z dawnego liceum Gerharta Hauptmanna zdjęto jego nazwisko. I we mnie ono zagasło

Tu umarł ktoś przed swą śmiercią, wzgardzony nawet przez tych, którymi wszyscy gardzą.

(Tłum. K.).

# LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

# Prof. Calmette — wróg gruźlicy

Nieubłagana śmierć wyrwała niedawno z szeregu walczących jednego z najbardziej zasłużonych bojowników w walce z najstraszniejszą klęską społeczną i rodzinną — gruźlicą Był nim profesor Calmette, twórca szczepień ochronnych noworodków przeciw gruźlicy.

Wyszedł on z znanego ogólnie założenia, że gruźlica nie jest chorobą dziedziczną i że dzieci osób chorych na gruźlicę przychodzą na świat zdrowe, a jedynem ich upośledzeniem jest mniejsza odporność na choroby, niż u dzieci osób zdrowych. Drugim faktem, który miał na pamięci, było to, że zarażenie się gruźlicą dokonywa się naogół od człowieka do człowieka przez wdychiwanie prątków gruźliczych, a więc tych bakteryj, które wykaszluje człowiek chory na płuca. Trzecim wreszcie to to, że naj łatwiej i najczęściej zaraża się człowiek

**w wieku dziecięcym**

zwłaszcza, jeśli żyje w tem samem mieszkaniu w najbliższej styczności z osobami choremi na gruźlicę, a więc przedewszystkiem z chorymi rodzicami.

Uświadomiwszy sobie to wszystko, zrozumiemy i my dokładnie, dlaczego to w ostatnich czasach cały ciężar walki z gruźlicą skierował się przedewszystkiem na ten jej odcinek, który dotyczy gruźlicy u dzieci i dlaczego za cel najważniejszy w tych zapasach obrano sobie nie tyle zwalczanie już istniejącej choroby, ile raczej

**zapobieganie**

jej przez wzmożenie odporności organizmu przeciw zakażeniu gruźliczemu. Pomijamy tu, oczywiście, wszystkie wysiłki, zmierzające ku podniesieniu tej odporności przez poprawę bytu, a więc lepsze odżywienie, podniesienie stanu dartu życiowego rodziców, zapewnienie im i ich dzieciom lepszego, jaśniejszego i higj. mieszkania, choć te sprawy mają wielkie i nigdy nie dość doceniane znaczenie. W artykule niniejszym omówić tylko chcemy podniesienie odporności niemowląt przeciw gruźlicy za pomocą szczepień ochronnych, która-to metoda była jedną z największych zasług zmarłego właśnie profesora A. Calmetta z Paryża i która zapewne utrwali na zawsze pamięć jego w medycynie.

Metoda prof. Calmetta opiera się na znanej metodzie immuzowania organizmu przez zaszczepianie mu

**osłabionych sztucznie albo zgoła zabitych bakteryj**

pewnej choroby, przez co organizm, mając do czynienia z mniejszą ilością jadów bakteryjnych, niż przy naturalnem zakażeniu, łatwo daje sobie radę z unieszkodliwieniem tychże, nabywając równocześnie właściwość obfitsze go wytwarzania ciał ochronnych, skierowanych przeciw tejże chorobie na wypadek późniejszego zarażenia. Metoda ta, stosowana z powodzeniem w zwalczaniu ospy, tyfusu brzusznego itd., okazała się korzystną i przeciw gruźlicy. Calmette postępował mianowicie w ten sposób, że w ciągu pierwszych dziesięciu dni życia niemowlęcia podawał drogą doustną szczepionkę zawierającą

**prątki gruźlicze,**

żywe wprawdzie, ale osłabione w swojej jadowitości dzięki specjalnej metodzie hodowania ich na sztucznych pożywkach. Efekt tego osłabienia jadowitości jest ten, że bakterje nie są już w stanie wywołać w organizmie dziecka zmian gruźliczych, ale jeszcze posiadają zdolność pobudzenia go do wytworzenia specjalnych ciał ochronnych, broniących go w przyszłości przed zakażeniem gruźlicą.

Prof. Calmette wstępował nie z gołosłowną, niepopartą faktami teorją.. Przemawiała za nim olbrzymia statystyka. Już w r. 1928-m donosiło „Presse Medicale" w numerze trzecim, że od 1-go lipca 1924 do 1-go grudnia 1927 r. szczepiono we Francji 52.772 noworodków, z czego 5.740 było dziećmi matek gruźliczo chorych. Jakież były wyniki tych szczepień? Trzeba powiedzieć, że rewelacyjne.

Według urzędowej statystyki udało się profesorowi Calmette obniżyć śmiertelność niemowląt paryskich z 20, a nawet 30 proc. na 2 zaledwie. Dnia 1 grudnia 1927 roku, a więc w ostatnim dniu statystyki wśród 3.808 mniej niż 1 rok liczących, szczepionych dzieci, wynosiła ogólna śmiertelność 3.1 proc. w przeciwieństwie do dzieci nieszczepionych, których ogólna śmiertelność wynosiła 8.5 proc. Jednakowoż gruźlica była przyczyną śmierci zaledwie 0.9 proc. tych dzieci, podczas gdy u dzieci nieszczepionych, a w identycznych warunkach żyjących, wynosiła od 24 do 70, a w niektórych wypadkach nawet 80 proc. wszystkich wypadków śmierci. Wyniki, osiągnięte tą metodą, są więc idealne, jeśli się zważy, że nawet w kraju tak wysoko pod względem higjenicznym postawionym, jak Danja, gdzie śmiertelność z gruźlicy jest najniższa w Europie, dochodziła ona jednak u dzieci w tym samym okresie wieku do prawie 8 proc. Nic więc dziwnego, że francuskie ministerstwo zdrowia publicznego zajęło się żywo metodą szczepień ochronnych przeciwgruźliczych, zalecając gorąco jej stosowanie.

Nie obeszło się jednak i bez sprzeciwów i to ze strony bardzo poważnych uczonych. Są tacy, jak np. Löwenstein, którzy ostrzegają przed stosowaniem szczepionki Calmetta ze względu na to, że zawiera ona

**prątki gruźlicze żywe,**

a więc takie, które, chociaż osłabione w swojej żywotności, mogą jednak kiedyś, po upływie lat, odzyskać w organizmie dziecka, wśród korzystnych warunków swoją pierwotną jadowitość i wywołać następstwa, nie dające się narazie ani przewidzieć, ani tem mniej obliczyć. Także niezapomniana jeszcze sprawa masowych wypadków śmierci w przytułku dla niemowląt w Lubece po szczepieniu szczepionką Calmetta nie przysporzyła mu, rzecz prosta, zwolenników. Jest jednakowoż rzeczą pewną, że katastrofa ta była pożałowania godnem następstwem pomyłek i błędów, dokonanych w samej Lubece, a polegających na nieodpowiedniem przechowywaniu szczepionki w tamtejszem laboratorjum i że w niczem nie umniejsza wielkiego dzieła dobroczyńcy ludzkości, profesora Aleksandra Calmette'a.

# Kronika lekarska

**LECZENIE SCHIZOFRENJI INSULINĄ.**

§ Asystent kliniki neurologicznej wiedeńskiej (profesora Pötzla), Dr. Manfred Sackel, zdawał zeszłego tygodnia w wiedeńskiem Towarzystwie Lekarskiem sprawę z przeprowadzonych przez siebie z doskonałym wynikiem prób leczenia schizofrenji przy pomocy insuliny, przyczem obecny na zebraniu znakomity neurolog i psychiatra, profesor Pötzl, potwierdził w zupełności przytoczone przez referenta wyniki.

Metoda Dra Sackela polega na stosowaniu dużych dawek insuliny, które wywołują wstrząs nerwowy, prowadzą do ataków, przypominających epileptyczne, a nadto do innych także zaburzeń, zależnych od samej natury insuliny. Leczenie to, jak sam wynalazca podaje, nie należy do zupełnie bezpiecznych, jednakowoż rezultaty, dzięki niemu uzyskane, są lepsze, niż przy pomocy jakiejkolwiek innej, dotąd znanej metody leczniczej, nie wyłączając też metod, polegających na wywołaniu wstrząsu. Conajmniej 20 do 30 proc. wszystkich, leczonych tą metodą wypadków schizofrenji, doznało w zadziwiająco krótkim czasie wyleczenia, przyczem, jak dotychczasowe obserwacje wykazują, wyleczenie jest trwałe.

**NOWA METODA WCZESNEGO ROZPOZNAWANIA RAKA.**

Chemik, pracujący na chirurgicznym oddziele profesora Schönbauera we Wiedniu, dr. Rudolf Links, opracował nową metodę chemiczną, pozwalającą na wczesne rozpoznawanie raka. Odkrycie to stanowi być może nową epokę w leczeniu tego ciężkiego cierpienia.

Dr. Links badał — w analogji do znanych objawów życiowych, występujących jeszcze przez pewien czas w organach, które wycięto z organizmu — podobne objawy krwi, skonstruował dla pobrania i późniejszej przeróbki tejże specjalną aparaturą i udowodnił, że ilość elektrolitów w surowicy krwi (a więc potasu, magnezu itd.) zmienia się w tych warunkach według określonych praw, które udało się drowi Linksowi dla raka ustalić.

Szczególna wartość tego odkrycia leży nie tylko w precyzyjności całego postępowania, ale także i w możliwości rozpoznania już nawet najwcześniejszych stadjów cierpienia, co otwiera zupełnie nowe perspektywy dla terapji raka, ściadącej, jak wiadomo, najgłówniejszy nacisk na wczesne rozpoznanie choroby. We wszystkich wypadkach, w których kliniczne zbadanie chorego w tym kierunku było tylko możliwe, okazało się, że diagnoza, postawiona poprzednio przy pomocy metody dra Linksa, była trafna.

# Odpowiedzi redakcji

**NAJNIESZCZĘŚLIWSZA Z KOBIET:** Leczenie się u naturalistów z Górnego Śląska jest tylko wyrzucaniem pieniędzy przez okno. Jest to zwyczajne oszustwo, obliczone na wyłudzanie pieniędzy od naiwnych. 2) Tylko dobry neurolog lub seksuolog. Adresów lekarzy nie wolno nam polecać i nie uczynimy też dla Pani wyłomu w tej zasadzie Na pocieche dodamy, że w znacznym procencie wypadków jest to stan wyleczalny.

**CIEKAWA:** Są to dwie różne lampy i skutek też jest różny. O ile co do lampy kwarcowej istnieje już dokładnie opracowany i przebadany sposób postępowania, to co do drugiej metody nic dokładnego jeszcze niewiadomo i żadnych solidnych doświadczeń, przedewszystkiem w szpitalach i zakładach klinicznych nie przeprowadzono tak, że niewiadomo, czy wogóle przedstawia ona jakąkolwiek wartość leczniczą i czy jest zupełnie bezpieczną.

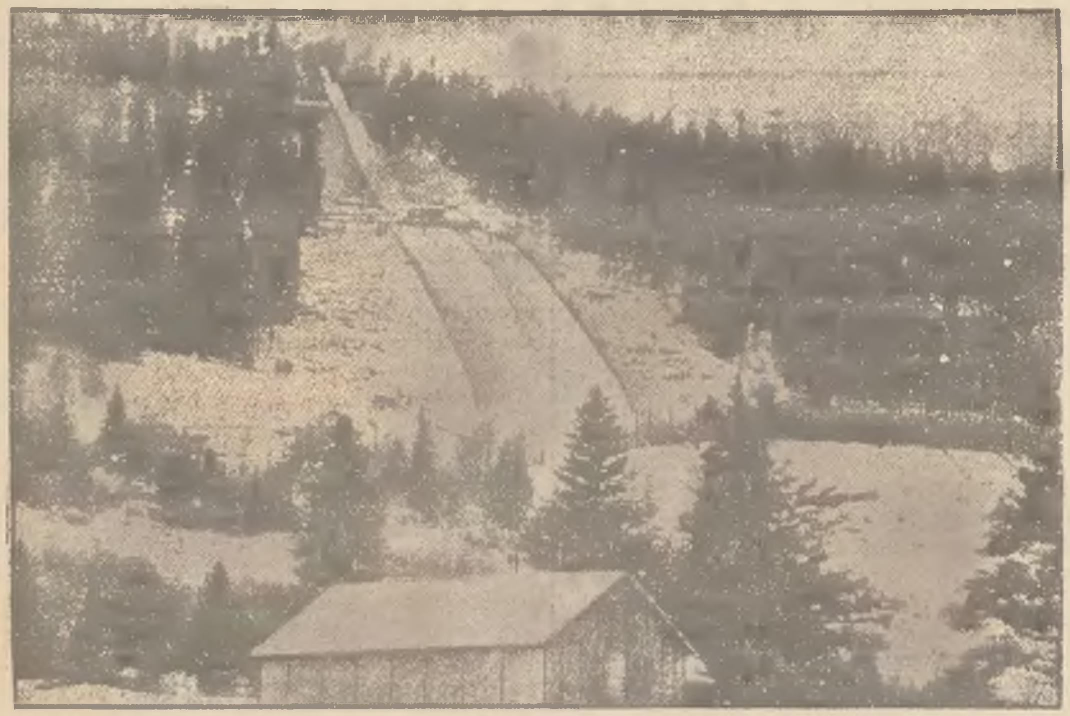
**STAŁA CZYTELNICZKA 26:** Jest to cierpienie na podłożu nerwowem i wymaga koniecznie konsultacji lekarza chorób nerwowych. Radzimy natychmiast jej zasięgnąć.

Ciąg dalszy Odpowiedzi na str. 1-tej.

# PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

## Skocznia, na której zostaną rozegrane mistrzostwa F. I. S.



Skocznia w Solleftea (Norwegja), na której rozegrane zostaną konkursy skoków podczas mistrzostw F. I. S w lutym 1934.

## Bogaty program piłkarski

Na tem samem posiedzeniu, podczas którego zarząd PZPN zatwierdził ostatecznie mecz z Niemcami na 3 grudnia, rozpatrywano również całokształt międzynarodowego kalendarzyka naszych piłkarzy. Bieżącej zimy czołowi polscy piłkarze nie będą mieli żadnej przerwy. Przed meczem z Niemcami a mianowicie 26 bm. odbędzie się w Gdańsku mecz Warszawa-Gdańsk o puhar min. Papee.

W drugiej połowie grudnia repr. Krakowa jedzie do Francji i Belgji, przyczem najważniejszemi meczami będą spotkania 17 grudnia z Diables Rouges w Brukseli i 19 grudnia z reprezentacją Hagi. Ze względu na powyższe wyjazdy projektowane tournee reprezentacji do Palestyny, Syrji i Egiptu (grudzień—styczeń) odwołano na rok przyszły.

W styczniu (21) rozegrany zostanie mecz Polska Południowa — repr. Paryża w Paryżu.

W drugiej połowie kwietnia r. p. odbędzie się w Pradze rewanżowy mecz Polska—Czechosłowacja o mistrzostwo świata, a łącznie z nim mecz Warszawa—Praga.

W dniu 21 maja w Göteborgu rozegrane zostaną zawody Polska—Szwecja, w związku z czem zarząd PZPN zwrócił się do Norwegji i Danji z propozycją meczów z końcem maja.

Nadto istnieje projekt rozegrania meczów z Rumunją i Jugosławją, przyczem w połączeniu z tem mógłby się odbyć mecz z Bułgarją.

Mecz z Belgją odbędzie się w roku 1935 z okazji światowej wystawy w Brukseli i przyjazdu do Brukseli w tym samym czasie na turniej reprezentacyj Italji, Hiszpanji i Holandji.

---

## Kalendarz lekkoatletyczny 1934 r.

Polski Związek Lekkoatletyczny ustalił już terminarz najważniejszych imprez lekkoatletycznych na r. 1934. Program krajowy jest następujący:

Dnia 2 lutego mistrzostwa zimowe pań i panów w Przemyślu.

Dnia 22 kwietnia biegi naprzełaj o mistrzostwo Polski. Kobiecy odbędzie się we Lwowie, a męski w Krakowie.

Dnia 3 maja narodowy bieg na przełaj w Warszawie.

Dnia 10 czerwca dzień PZLA w całej Polsce.

W dniach 30 czerwca i 1 lipca rozegrane zostaną w Poznaniu męskie zawody główne o mistrzostwo Polski łącznie z biegiem na 3 klm. z przeszkodami. Równocześnie odbędą się w Warszawie kobiece zawody główne o mistrzostwo Polski, a zarazem eliminacyjne przed czwartemi igrzyskami kobiecemi w Londynie.

W dniach 28 i 29 lipca 5-bój kobiecy o mistrzostwo Polski i ewentualne eliminacje warszawskie przed igrzyskami w Londynie.

Dnia 2 września w nieustalonym jeszcze miejscu maraton o mistrzostwo Polski.

W dniach 8 i 9 września w Białymstoku 10-bój o mistrzostwo Polski.

Dnia 30 września 5-bój męski i trójbój kobiecy o mistrzostwo Polski w Katowicach oraz chód na 50 klm o mistrzostwo Polski w miejscu nieustalonem.

Projekty zawodów międzynarodowych przedstawiają się jak następuje: W połowie czerwca start Polaków w Antwerpji.

W końcu czerwca, lub w drugiej połowie lipca mecz z Sowietami, względnie mecz ze Szwecją.

W dniach 13 i 14 lipca zawodnicy polscy walczą na mistrzostwach Anglji.

Dnia 8 lipca mecz kobiecy z Czechosłowacją lub Italją.

W dniach 16, 17 i 18 sierpnia Polki startują na 4 Igrzyskach Kobiecych o mistrzostwo świata w Londynie.

Dnia 26 sierpnia mecz kobiecy z Japonją w Warszawie. Tegoż samego dnia odbędzie się w Budapeszcie mecz z Węgrami (męski).

W dniach 1 i 2 września mecz z Czechosłowacją (męski) w Pradze.

W połowie września Polacy startują na mistrzostwach Europy w Italji.

Dnia 23 września międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Warszawie z udziałem czołowych zawodników zagranicznych.

---

## Wszyscy na narty!

Towarzystwo krzewienia narciarstwa w Polsce, realizując cele, dla jakich zostało przed dwoma laty stworzone, nie ustaje w pracy, aby w coraz to nowy sposób przyczynić się do propagandy królewskiego sportu narciarskiego, oraz ułatwić jego wykonywanie tak dawnym, jak i nowozwerbowanym miłośnikom narciarstwa.

Wychodząc z założenia, że dokładne i rzeczowe informacje o wszystkich sprawach, związanych z narciarstwem, są podstawą dla należytego korzystania ze wszystkich możliwości, jakie przed narciarzem stoją otworem, przystąpiło Towarzystwo krzewienia narciarstwa do stworzenia przy swym zarządzie głównym w Krakowie, jakoteż w Katowicach, Lwowie i Warszawie, biur informacyjnych, których zadaniem będzie dostarczanie wszelkich wiadomości, potrzebnych narciarzom.

Nową formą nauki narciarstwa, połączoną z krótkim urlopem, spędzonym w górach, będą tzw. „ryczałty narciarskie" T. K. N., polegające na dostarczeniu za ryczałtową, tanią opłatą tygodniowego pobytu w jednej z wybranych miejscowości górskich, kursu narciarskiego oraz przewodnictwa na wycieczkę w terenie górskim.

Towarzystwo krzewienia narciarstwa myśli jednak nietylko o tych, którzy uprawiają sport narciarski dla przyjemności i mają środki na jego uprawianie. W miejscowościach górskich, a także na wielkich równinach kresów jest narta powołana do tego, aby stać się ważnym środkiem komunikacyjnym ludności miejscowej ułatwiającym poruszanie się wśród głębokich śniegów zimowych.

Uważając, że do używania i korzystania z nart należy przyzwyczajać od młodości, zamierza T. K. N. i w tym roku kontynuować swoją akcję rozdawnictwa nart wśród niezamożnej młodzieży wiejskiej i szkolnej, i w tym celu gromadzi pewne fundusze jakoteż sam sprzęt. W związku z tem apeluje T. K. N. do wszystkich posiadających zbędny sprzęt nariarski, nawet najbardziej uszkodzony do składania go do dyspozycji TKN.

Równolegle z akcją rozdawnictwa będzie T. K. N. prowadzić wędrowne kursy narciarskie, urządzane przez instruktorów, posuwających się z miejscowości do miejscowości i dysponujących pewną ilością nart dla celów szkolenia. W akcji tej spotka się TKN. niewątpliwie z wydatną pomocą miejscowych czynników nauczycielskich i administracyjnych, jakoteż władz przysposobienia wojskowego.

---

### ZNOWU REFORMA ROZGRYWEK LIGOWYCH?

Podobnie jak w latach poprzednich, również i obecnie w okresie kończenia się rozgrywek ligowych w kołach piłkarskich zaczyna się mówić o projektach reformy dotychczasowego systemu rozgrywek, co w r. b. jest tembardziej aktualne ze względu na fakt iż obecny system (dwie grupy, turniej eliminacyjny) wprowadzony był tytułem próby.

Naczelne władze piłkarskie Liga i PZPN będą przypuszczalnie przemawiać za zmniejszeniem klubów ligowych zaś zarządy poszczególnych okręgów — za powrotem do mistrzostw okręgowych.

# Porażka reprezentacji piłkarskiej Warszawy w Gdańsku 2:0

**Gdańsk**, 19. 11 PAT. Rozegrany w Gdańsku wobec 10.000 widzów międzypaństwowy mecz piłkarski Warszawa Gdańsk o puhar komisarza generalnego R. P. Pappego zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Gdańska 2:0 (1:0). Walka toczyła się na śliskiem boisku w niepomyślnych warunkach atmosferycznych. Początkowo zaznaczyła się przewaga drużyny warszawskiez, nie wyzyskana cyfrowo z powodu doskonałej gry bramkarza i obrony drużyny gdańskiej. W 20-tej minucie atak gospodarzy kończy się pierwszą bramką, strzeloną przez von Głowackiego. W następnych minutach inicjatywa znajduje się również w ręku drużyny gdańskiej, której atak częściej gości pod bramką przeciwnika. Po zmianie pól Gdańszczanie w dalszym ciągu atakują. Rzut karny, zarządzony przez sędziego przynosi im drugi punkt przez Revelowskyego. Polacy usiłują zdobyć przynajmniej jeden punkt honorowy, jednak wszystkie ich ataki likwidowane są przez obronę gospodarzy.

Warto podkreślić, że Gdańszczanie przygotowywali się bardzo starannie do tych zawodów. Przez kilka tygodni drużyna reprezentacyjna piłkarzy W. Miasta przebywała w specjalnym obozie treningowym. Gospodarze chcieli za wszelką cenę zrewanżować się za poniesioną klęskę w stosunku 0:6. Przed zawodami orsiestra policyjna odegrała hymn narodowy polski. Na zawodach obecny był min. Pappe, wyżsi urzędnicy Komisarjatu R. P. oraz wielu senatorów gdańskich.

### ZWYCIĘSTWO ROBOTNICZEJ REPREZENTACJI WARSZAWY W GDAŃSKU.

**Gdańsk**, 19. 11. (PAT). Na boisku Gedanji rozegrany został w niedzielę międzymiastowy mecz piłkarski pomiędzy robotniczemi reprezentacjami Warszawy i Gdańska. Zwyciężyła drużyna warszawska 2:0 (:0). Obie bramki dla zwycięców padły z rzutów karnych.

Przed meczem robotniczym Warszawa—Gdańsk odbyło się spotkanie między reprezentacjami Gdyni i drugą reprezentacją robotniczą Gdańska. Zwyciężyła drużyna gdańska 2:1 (2:0).

* * *

**Gdańsk**, 19. 11. (PAT). W niedzielę Gedania rozegrała mecz mistrzowski okręgu gdańsko-bałtyckiego w Królewcu z miejscowym klubem V. F. B., przegrywając w stosunku 2:5.

### WALJA—ANGLJA 2:1.

W meczu piłkarskim rozegranym wobec 10.000 widzów pokonała Walja Anglję w stosunku 2:1.

## Polski zapaśnik w finale mistrzostw Europy w Monachjum

**Monachjum** 19. 11. (PAT). W międzynarodowym turnieju zapaśniczym o mistrzostwo Europy w wadze średniej i o nagrodę bawarskiego ministra spraw wewnętrznych **polski zapaśnik Adam Sasorski pokonał mistrza świata Grüneisena (Szwajcarja) kwalifikując się przez to zwycięstwo do walk finałowych. W dobrej formie znajduje się również i drugi zapaśnik polski, biorący udział w tym turnieju, Wacław Badurski.**

### MECZ BOKSERSKI WISŁA—POLICYJNY K. S. (KATOWICE) 10:6.

Młoda sekcja bokserska Wisły odniosła wielki sukces, zwyciężając drużynę wice-mistrza Polski. Wprawdzie Ślązacy wystąpili w mocno osłabionym składzie, lecz również w Wiśle brakło czołowych zawodników, jak Juszczyk i Korzenici. — Poziom walk poza spotkaniem Makosza z Mieczysławskim był nieszczególny.

Wyniki walk były następujące:

**Waga musza**, Pwlica (P) wygrywa w. o. wskutek nadwagi Sasuły (W). Poza konkursem na punkty wygrywa Pawlica.

**Waga kogucia**, Pilch (W), zwycięża przez techniczny k. o. w drugiej rundzie Czoppa (P).

**W wadze piórkowej** rozegrano dwie walki. W pierwszej Żbik II. wygrywa przez techniczny k. o. z Leszczyną (P). W drugiem spotkaniu Michalski (P) zdobywa dwa punkty w. o. wskutek nadwagi Macha (W). W spotkaniu towarzyskiem ulega Michalski(?)Machowi na punkty.

**Waga lekka.** Fik (P), który na skutek nadwagi przegrywa w. o. poza konkursem odnosi zwycięstwo na punkty nad Urbańczykiem (W).

**W wadze pół średniej** Żbik I. (W). zwycięża przez k. o. techniczny Karkosza (P).

**W wadze średniej** po najciekawszej i najładniej szej walce tego meczu wygrywa Makosz (P) na punkta z Mieczysławskim. Wynik ten krzywdzi zawodnika Wisły, który conajmniej zasłużył na remis.

**Waga półciężka.** Po zaciętej walce przegrywa Rusecki (P) z Kończykiem.

### KOSZARAWA WCHODZI DO LIGI ŚLĄSKIEJ.

Po uzyskaniu mistrzostwa podokręgu bielskiego i zwycięstwie nad przedostatnią drużyną ligi śląskiej — Siemianowicami — klub żywiecki „Koszarawa“ wszedł definitywnie do ligi śląskiej.

# Niebywały mord rabunkowy we Lwowie

**Lwów**, 19. 11. (Tel. wł.) W sobotę wieczór w domu przy ul. Hoffmana L. 4 popełniono tajemniczy mord na osobie służącej Józefy Zalotówny (l. 20), zatrudnionej u kupca Friedmana. Gdy pracodawca przyszedł do domu zastał w kuchni zwłoki Zalotówny, nawpół zwęglone. Okazało się, że w mieszkaniu skradziono różne kosztowności, poczem sprawca ubezwładnił Zalotównę, udusił ją a następnie oblał benzyną i podpalił. Podejrzenie o popełnienie ohydnego mordu pada na pewnego osobnika, który uchodził za narzeczonego denatki i krytycznego wieczoru był u niej w kuchni. Policja jest na tropie zbrodniarza.

## Pomoc dla bezrobotnych pracowników umysłowych

Dowiadujemy się, że Fundusz Pracy przygotowuje na rok 1934 specjalną akcję dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Analiza bowiem jakościowa rynku pracy wykazuje nieproporcjonalnie duży duży odsetek bezrobotnych pracowników umysłowych (12 proc. w stosunku do bezrobotnych fizycznych), analiza zaś stanu zatrudnienia tej kategorji bezrobotnych przy robotach finansowych przez Fundusz Pracy wykazuje odwrotnie — nieproporcjonalnie mały ich odsetek. Fundusz Pracy dąży więc do częściowego wyrównania tego stanu w drodze przeprowadzenia celowych robót dla zatrudnienia bezrobotnych pracowników umysłowych.

Pomoc udzielana przez Fundusz Pracy dla pracowników umysłowych przeznaczona jest wyłącznie na opłacenie kosztów robocizny przy wykonywaniu prac rentownych, przeznaczonych dla użytku publicznego przy uwzględnieniu w pierwszym rzędzie zadań ogólno-państwowych, społecznych, naukowych, kulturalnych, gospodarczych itp.

W roku przyszłym przewidziany jest przedewszystkiem kredyt w wysokości 1 i pół miljona złotych, co pozwoli zatrudnić około 1500 osób przez okres 6-ciu miesięcy na robotach specjalnie w tym celu zorganizowanych, a to wskutek niemożności zatrudnienia tej kategorji pracowników przy robotach publicznych.

### HEINES ROBI AMNESTJĘ.

**Berlin**, 19. 11. (PAT). W związku z wynikiem wyborów w dniu 12. listopada w Rzeszy prezydent policji wrocławskiej Heines zarządził zwolnienie 100 osób z więzienia prewencyjnego.

### WEZWANIE DO NIEARYJSKICH ADWOKATÓW

**Berlin**, 19. 11. (PAT). Związek adwokatów zwrócił się do wszystkich swych członków nie aryjskiego pochodzenia z wezwaniem do ustąpienia ze związku. Zarządzenie to nastąpiło zgodnie z postanowieniem statutu, przyjętego na ostatnim kongresie prawników w Lipsku.

## Co dzień niesie?

### DEMONSTRACJA REWIZJONISTÓW PRZED KONSULATEM ANGIELSKIM W WARSZAWIE.

Z Warszawy donoszą: W związku z zamknięciem przez rząd angielski granic Palestyny dla imigracji, odbyła się w sobotę demonstracja przed ambasadą angielską w Warszawie. **Demonstranci domagali się zniesienia ograniczenia imigracji do Palestyny i niewydalania tych emigrantów, którzy dostali się do Palestyny bez zezwolenia.** Demonstrację urządziła młodzież rewizjonistyczna. Wybito przytem dwie szyby. Na miejsce przybyła policja, która rozprószyła demonstrantów, aresztując dwie osoby: Borucha Milewskiego i Icka Kaczyńskiego. Zatrzymanych sprowadzono do urzędu śledczego, a następnie osadzono ich w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego.

### SPRAWA MANDATU PO POS. GRÜNBAUMIE PRZED OSTATECZNEM ROZSTRZYGNIĘCIEM

Onegdaj powrócił do Warszawy pos. I. Grünbaum, który bawił ostatnio w Londynie, jako członek Egzekutywy Sjonistycznej.

W związku z powrotem posła Grünbauma należy oczekiwać, że zostanie ostatecznie załatwiona sprawa jego mandatu poselskiego.

Ponieważ nie sprawdziła się zapowiedź nominacji b. posła Farbsteina na konsula Rzeczypospolitej Polskiej w Tel Awiwie i stanowisko to objął, jak donieśliśmy, p. Łukasiewicz, sprawa znowu się komplikuje, gdyż p. Farbstein jest na drugiem miejscu listy.

### STUDENCI UNIWERSYTETU HEBRAJSKIEGO UZYSKALI PRAWO DO ODROCZENIA SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Ministerstwo Spraw Wewn. wydało okólnik do wojewodów o uwzględnianiu przy podaniach o odroczenie służby wojskowej zaświadczeń Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. Uniwersytet Hebrajski zaliczony został do uczelni, którym przyznano tego rodzaju prawa. Z odroczeń korzystać będą jedynie słuchacze rzeczywiści uczelni jerozolimskiej.

### CHADECJA A WYBORY DO RADY MIASTA KRAKOWA.

Donieśliśmy już, że szereg działaczy chadeckich w Krakowie przystąpił do komitetu wyborczego BB., podpisując wspólną odezwę wyborczą.

W związku z tem ogłasza niedzielny „Naprzód“ komunikat Zarządu wojewódzkiego chrześcijańskiej demokracji w Krakowie, z którego wynika, że b. prezes zawieszonego zarządu okręgowego dr. B. Rozmarynowicz został przez zarząd wojewódzki wykreślony z listy członków Ch. D. Zarazem komunikat zapowiada, że wykreśleni będą również ci działacze, którzy będą kandydować na listach Bezpartyjnego Bloku Pracy Gospodarczej.

Jak widać, sprawa wyborów do Rady m. Krakowa wywołała rozłam w szeregach chadecji. Organ chadecji „Głos Narodu“ — jak dotąd — nie poruszył kwestji wewnętrznych tarć w swej partji na terenie Krakowa.

### CZY MOŻNA ŻĄDAĆ ALIMENTÓW Z TYTUŁU DZIEDZICZNEJ, NIEULECZALNEJ CHOROBY?

Do wydziału cywilnego I. Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęło w ostatnich dniach niespotykane na wokandzie sądowej powództwo. Młody lekarz warszawski Z. skarży swoich teściów o alimenta z szczególnem uwzględnieniem kosztów leczenia z tytułu dziedzicznej nieuleczalnej choroby wenerycznej (kiła), której nabawił się przez żonę. Powództwo obejmuje również koszty leczenia jego dziecka, które oddziedziczyło chorobę po matce. Sąd cywilny będzie miał do rozstrzygnięcia charakterystyczną kwestję, czy istnieje odpowiedzialność cywilna za skutki oddziedziczonej, nieuleczalnej choroby.

Dla wydania opinji o dziedziczeniu tego rodzaju chorób sąd zwrócił się do szeregu lekarzy wenerologów.

— **ZAPALIŁA SIĘ PODŁOGA.** Wezwano straż pożarną do mieszkania Mendla Goldberga zam. w Krakowie ul. Miodowej l. 49, gdzie od pieca zapaliła się podłoga. Straż pożarna ogień zlokalizowała.

**Rzym**, 19. 11. (K). Zmarł tu dziś Vittorio Scialoja, wybitny prawnik włoski, b. delegat Włoch do Ligi Narodów.

# KRONIKA

| Wschód słońca 6 m. 44 | LISTOPAD 20 PONIEDZIAŁEK 2 Kislew 5694 | Zachód słońca 15 m. 35 |
|---|---|---|

### WSPANIAŁY DAR PKO. DLA MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE

Wczoraj w południe odbyło się w salach Muzeum Narodowego w Krakowie uroczyste wręczenie daru Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie dla Muzeum Narodowego.

Na uroczystość przybyli liczni przedstawiciele władz oraz zaproszeni goście. Imieniem miasta przemówił prezydent dr. Kaplicki, poczem zabrał głos dyrektor Muzeum p. Kopera. Wręczenia obrazu dokonał imieniem PKO dyrektor Oddziału w Krakowie p. Szeliga.

Jak wiadomo, otrzymało Muzeum Narodowe dar Jana Matejki „Joanna d'Arc". Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie wykupiła obraz ten znajdujący się zagranicą i przeznaczyła go do Muzeum Narodowego w Krakowie, w 50-tą rocznicę powstania tej instytucji.

—o—

**— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i Kalwaryjska 27.

**— OSTATNIE DNI „KUNE LEMEL" Z MENACHEM RUBINEM W TEATRZE ŻYD.** Bocheńska 7. Mimo niezwykłego powodzenia pięknej komedji muzycznej „Kune Lemel" z Rubinem na czele, sztuka ta wkrótce schodzi z repertuaru. Dziś, w poniedziałek, 8.30 wieczór powtórzenie „Kune Lemel". Akademicy, uczniowie i związki zawodowe dostają zniżki.

**— Z TEATRU MIEJSKIEGO.** Dzisiaj popołudniu, po cenach najniższych, komedja Al. Fredry „Śluby Panieńskie" dla młodzieży szkół zamiejscowych i Komitetów rodzicielskich. Wieczorem, o godz. 8-ej opera Verdi'ego „Bal Maskowy" w opracowaniu muzycznem dyr. Bol. Wallek-Walewskiego. w reżyserji Józefa Stępniowskiego. W operze tej wystąpią znakomi artyści opery warszawskiej pp. Irena Cywińska i Ignacy Dygas. Jutro widowisko „Eros i Psyche": w środę sztuka R. Mackenzie'go „Igraszki Muzyczne". W przygotowaniu „Kordjan" J. Słowackiego.

**— „MASADA".** Dziś w poniedziałek godz. 8-a wiecz. raport organizacyjny.

**— ZACZADZIŁY SIĘ.** Wezwane pogotowie ratunkowe do Rożowskiej Anny (lat 30) i Marji Wąsowskiej (lat 27) służących zajętych u Jerzego Gablenza właściciela fabryki musztardy przy ul. Kr. Jadwigi l. 35, które podczas snu zaczadziły się czadem węglowym, wydobywającym się z nowo postawionego pieca kaflowego, który nie był jeszcze wypalony. Przywieziono je do szpitala św. Łazarza. Stan zdrowia ich nie jest groźny.

—o0o—

**TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO**

Poniedziałek 3·30 pop.: „Śluby panieńskie"; 8 wiecz.: „Bal maskowy".

**TEATR ŻYDOWSKI (BOCHEŃSKA 7)**

Poniedziałek 8·45 wiecz.: „Kune Lemel".

**Teatr Polski z Katowic w Bielsku**

Poniedziałek 4 pop.: „Zaklęta królewna"; 8 w.: „Stefek".

**REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH**

ADRIA: „Szieg w masce" (Ł. Ordonówna).
APOLLO: „Rewizor" (Vlasta Burian).
ATLANTIC: „Dreyfus".
DOM ŻOŁNIERZA: „Tragedja kochanków" (Liana Haid).
PROMIEŃ: „Kurtyzana" (Greta Garbo).
SŁOŃCE: „Z rozkazu księżniczki" (Liljana Harvey, Henry Garat).
ŚWIT: „Biały upiór" (Bela Lugosi).
SZTUKA: „Hazard życia".
WANDA: „Dziś żyjemy" (Joan Crawford i Gary Cooper).
UCIECHA: „S. O. S."

### NIEDZIELA SPORTOWA

**TEAM POLSKI „B" — TEAM POLSKI „A" 3:2 (3:2).**

Przed meczem z Niemcami rozegrały wczoraj dwa teamy Polski treningowe spotkanie w Krakowie.

Pierwsza reprezentacja osłabiona była brakiem Kotlarczyka I oraz Martyny i Bułanowa. (którzy grali w reprezentacji Warszawy przeciwko Gdańskowi.)

Definitywny skład drużyny zostanie ustalony w przyszłym tygodniu po meczu Polska—Warszawa w Warszawie.

**BIEG NA PRZEŁAJ O MISTRZOSTWO KRAKOWA.**

W dniu wczorajszym odbył się na trasie 3 350 m. jesienny bieg na przełaj o mistrzostwo Krakowa i puhar wędrowny Prezesa K. O. Z. L. A. p. ppłk. Wójcickiego. Startowało 27 zawodników w tem 21 niestowarzyszonych. Bieg ukończyło 25. — **Zwyciężył Fiałka (Cracovia), w czasie 10.14.4 o 20** m. przed Rakoczym (Pogoń Katowice) Trzeci przybył do mety Orłowski (Pogoń Katowice). 4) Soldan (Cracovia), 5) Rzueidło (Niestowarzyszony), 6) Roseman (Niest.), 7) Gibała (Niest.). 8) Bieda (Niest.). 9) Wukanowicz (Pogoń Katowice) i 10) Manek (Niest.)

**ZAWODY ELIMINACYJNE O MIEJSCE W LIDZE LWÓW. CZARNI—ŚMIGŁY 5:2**

Wobec powyższego wyniku tabela turnieju eliminacyjnego o wejście — ewentualnie — pozostanie w lidze przedstawia się następująco:

Garbarnia 2 gry 4 pkt. stos. br. 10:1.
Czarni 2 gry 4 pkt. stos. br. 5:10.
W. K. S. Śmigły 2 gry 0 pkt. stos. br. 3:7.

## Wybory w Hiszpanji

Madryt. 19. 11. (R) W Hiszpanji odbywają się dziś wybory do parlamentu, których przebieg do godzin wieczorowych był naogół spokojny. Wczorajszy dzień był jednakże bardzo burzliwy, **specjalnie w Grenadzie, Walencji i Gijon, gdzie doszło do krwawych bójek, w toku których 4 osoby, zostały zabite, a szereg odniósł rany. Bójki sprowokowały przedewszystkiem grupy faszystowskie**

**FRANCUSKA USTAWA FINANSOWA.**

Paryż, 19. 11. (B). Komisja finansowa Izby francuskiej na dzisiejszem posiedzeniu nocnem zakończyła obrady nad rządowym projektem ustawy finansowej. dokonując licznych zmian prawie we wszystkich punktach. Zmienione w ten sposób przedłożenie rządowe komisja przyjęła 18 głosami przeciw 10. przy wstrzymaniu się od głosowania jednego członka komisji.

**RÓWNOUPRAWNIENIE DLA WSZYSTKICH BEZ WYJĄTKU OBYWATELI RUMUNJI**

Bukareszt. ŻAT. Nowy premjer I. G. Duca rozwinął na konferencji prasowej polityczne wytyczne nowego gabinetu i oświadczył m. in., że wszyscy obywatele Rumunji. bez względu na ich przynależność wyznaniową lub rasową, winni korzystać z pełni swobody i równouprawnienia w królestwie.

**DZIŚ W BIELSKU:**

**ODCZYT RABINA DRA SCHORA** Staraniem stow. „Ezra Bnei Brith" wygłosi rab. prof. dr. M. Schorr z Warszawy dziś w poniedziałek o godz. 8·15 wiecz. w sali Gminy żyd. w Bielsku odczyt nt. „Archiwum z Aussan — żydowska kolonja wojskowa w Egipcie z 5-go wrzedchrz stulecia". Wstęp wolny.

**KONCERT PAWŁA WEINGARTENA.** Dziś o godz. 8-mej wiecz. w dużej sali Strzelnicy w Bielsku wieczór fortepjanowy światowej sławy artysty prof dra Pawła Wengartena z Wiednia.

**TEATR POLSKI Z KATOWIC** odegra dziś w Teatrze Miejskim tw Bielsku o godz. 15-tej baśń fantastyczną „Zaklęta królewna" (przedstawienie dla dzieci), wieczorem zaś o godz. 20-tej komedję Jakóba Devala „Stefek".

**W KINACH: Apollo: „Pieśń nad pieśniami" (Marlena Dietrich) Miejskie Biała: „Miss Flora" (Anny Ondra). — Miejskie Bielsko: „Tajemnicza wyspa" (Lyonel Barrymore).**

## Monografja dla uczczenia 60-lecia Dra Weizmanna

Czerniowce. ŻAT. Związek żydowski „Masada" w Czerniowcach dla uczczenia 60-lecia urodzin dra Chaima Weizmanna (27 listopada 1933) wydał monografję pióra znanego historyka dra Manfreda Reiffera pt. „Dr. Chaim Weizmann — żydowski mąż stanu".

## Wrażenie wystąpienia nowego posła Ameryki w Wiedniu

**Wiedeń. (ŻAT).** Słowa przestrogi przed zgubnemi skutkami antysemityzmu dla życia gospodarczego Austrji, wypowiedziane przez nowego posła Stanów Zjednoczonych w Wiedniu, George'a Earle'a na pierwszem jego spotkaniu z przedstawicielami prasy austrjackiej. wywarły w austrjackiej opinji publicznej bardzo silne wrażenie. **Jest to** pierwszy wypadek publicznego złożenia podobnego oświadczenia przez dyplomatę. Przytem taktyczna forma, w jakiej oświadczenie to było wypowiedziane. uniemożliwia zarzucanie posłowi próbę ingerencji w wewnętrzne sprawy Austrji. gdyż Earle przemawiał w imieniu Amerykanów, ci zaś mają prawo wiedzieć, jakie są warunki w krajach, które zmierzają zwiedzać dla celów turystycznych czy wypoczynkowych.

Poseł Earle wyzyskał też swe stanowisko i zwrócił się bezpośrednio do burmistrzów wszystkich większych miast prowincjonalnych z zapytaniami o ruchu antysemickim, i od wszystkich burmistrzów otrzymał odpowiedzi, przeczące istnieniu ruchu antysemickiego.

Cała prasa austrjacka z wyjątkiem narodowo-socjalistycznej zamieściła wywody amerykańskiego posła. Ukazały się one również w urzędowym organie rządu. Hitlerowcy natomiast odpowiedzieli na te wywody wznowieniem antysemickiego teroru. Tego samego dnia narodowi socjaliści rzucili bomby łzawiące w żydowskiej restauracji „Tonelle" i w lokalu „Brith-Hachajal" w Wiedniu.

## W jakich okolicznościach zmarł Dr. Ludwik Tietz?

Insbruck. ŻAT. Jak się obecnie okazuje, dr. Ludwik Tietz, zmarły w kwiecie wieku przywódca żydostwa niemieckiego, szczególnie zaś żydowskiego ruchu młodzieży w Niemczech, nie umarł śmiercią naturalną. Również dr. Tietz był ofiarą brutalnego traktowania ze strony siepaczy hitlerowskich. Wyszły na jaw następujące okoliczności: Na krótko przed śmiercią dr. Tietz aresztowany został wraz z innymi przywódcami żydowskiego ruchu młodzieży. którzy przybyli na naradę do jego mieszkania. Zamknięto go w piwnicy koszar hitlerowskich w Berlinie. gdzie go bito godzinami w sposób straszliwy. Odbito mu płuca, na które cierpiał jeszcze od czasu wojny. gdy jako oficer armji niemieckiej ucierpiał wskutek ataku gazowego. Po aresztowaniu stan zdrowia dra Tietza pogarszał się z dnia na dzień, lecz pomimo to nie przerwał on swej ofiarnej działalności niesienia pomocy ofiarom regime'u hitlerowskiego.

Rewelacje o okolicznościach w jakich zmarł dr. Tietz wywarły przygnębiające wrażenie wśród Żydów niemieckich.

**ODRĘBNE GMINY EWANGELICKIE DLA PRZECHRZTÓW**

Berlin. ŻAT. W berlińskim Pałacu Sportowym odbyło się wielkie zgromadzenie „Glaubensbewegung der Deutschen Christen". na którem uchwalono m. in. wysunąć żądanie, aby zgodnie z ustawą kościelną uchwaloną przez generalny synod ewangelicki, z całą bezwzględnością zrealizowany został paragraf aryjski i aby wszyscy „chrześcijanie-ewangelicy obcej krwi" wyłączeni zostali w odrębne gminy chrześcijańskie. Berliński „gauleiter" dr. Krause domagał się wyłączenia Starego Testamentu z kanonu kościelnej biblji.

22



Wydawca: Za Spółkę Wyd. Nowy Dziennik: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana